Nr. 160. Kraków, Piątek 17 Lipca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedyncz. je 10 hal.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35

Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33 - 44.



## X. biskupowi Pelczarowi.

Nie łatwo pogodzić się z myślą, że J. E. ks. biskup Pelczar jest jubilatem kapłańskim i że jutro w swej rodzinnej wsi odprawi Mszę św. jubileuszową. Pięćdziesięciolecie kapłaństwa jest bowiem okresem czasu tak poważnym, że zazwyczaj kończy ono pracę w winnicy Pańskiej i strudzoną głowę pracownika skłania do wypoczynku. Po Mszy św. jubileuszowej zapada zmierzch na pracę i życie kapłana...

Jubileusz ks. biskupa Pelczara nie ma jednak nic wspólnego ze zmierzchem, ani ze starością. Widzieliśmy przecież Biskupa przemyskiego w Krakowie niedawno, bo podczas jubileuszów Skargi i Kaysiewicza. Z młodzieńczą żywością i energią, a z zapałem, którego i młodość mogłaby mu pozazdrościć, brał udział w uroczystościach, celebrował, wygłaszał mowy, przewodniczył obradom, budząc naokoło siebie ten sam ogień zapału, wiary i oddania dla sprawy, który palił się w jego piersiach. A w ostatnich dniach jakby dla skompromitowania dotychczasowych pojęć o jubileuszach, Ks. Biskup przemyski kierował obradami synodu, przemawiał codziennie po kilka razy i rozwijał taką bystrość, świeżość umysłową i siłę pracy, jaką rzadko mógłby się pochlubić mąż w sile wieku.

Wobec tego nie są frazesem zdawkowym życzenia, jakie dzisiaj najszersze koła polskiego społeczeństwa zasyłają do Przemyśla, życzenia, by J. E. Ks. Biskup długie jeszcze lata mógł na stolicy biskupiej rozwijać swą błogosławioną działalność. Owoce tej wszechstronnej działalności, tak obfite zarówno w dziedzinie religijnego odnowienia dyecezyi, w akcyi katolicko-społecznej jak i w kaznodziejstwie i w naukowej pracy, owoce te rozciągają się na cały kraj, służą sprawie całego narodu, jego religijnemu i narodowemu odrodzeniu. Nie tu miejsce, by badać tajemnicę ogromnego wpływu i szerokiej popularności Ks. Biskupa. Ale podnieść trzeba, że nie małą rolę grają tu Jego przymioty serca, Jego dobroć i wielka miłość, poświęcenie osobiste, ofiarność i ta bezmierna gorliwość o sprawy Kościoła, ludu i narodu, ta gorliwość, która nie cofa się przed niczem, która stworzyła dzisiejsze Tow. Oświaty ludowej, która kapłanom dostarczyła szereg doskonałych pism ascetycznych i kaznodziejskich, gorliwość, która w chaos sprzecznych i tendencyjnych sądów rzuciła wspaniałe dzieło o Piusie X., w dyecezyi stworzyła katol.-społeczne związki, wskrzesiła po 180 latach instytucyę synodów dyecezyalnych, a uroczystość jubileuszu wykorzystała do stworzenia funduszu na budowę kościołów. „Zelus domus tuae conedit me“: może Jubilat powiedzie. Ma w sobie ks. biskup Pelczar dużo ze Skargi i Kaysiewicza, ma bowiem nie tylko — jak oni — dar kaznodziejski i pisarski, nietylko ich płomienny patryotyzm, który znalazł wyraz w kazaniach przygodnych, ale ma także ich pragnienie czynu i ich zmysł praktycznej działalności, i to pragnienie, ten zmysł sprawiły, że pozostaną po nim poza napisanemi książkami głębokie ślady w życiu narodu. Dobrą myśl mieli niegdyś ci, którzy rektora Jagiell. Wszechnicy zaproponowali na stolicę biskupią. Ks. Pelczar jest bowiem nie tylko mężem nauki, jest on także mężem czynu, z natury swej do dzierżenia laski pasterskiej predestynowanym. Jest biskupem naszych czasów, światłem dyecezyi i jej rządzcą—jednym z najświetniejszych...

Ale wpadamy w ton jubileuszowych artykułów, a przecież ks. biskup Pelczar — jak zaznaczyliśmy — nie myśli kończyć swej działalności, ani jej osłabić i nie czas jeszcze na jej syntezę publicystyczną. Chcieliśmy tylko w 50-tą rocznicę Jego pierwszej Mszy św. złożyć Mu na łamach „Głosu Narodu“ nasze najszczersze, najgorętsze życzenia. Oby Opatrzność zachowała przemyskiego Arcypasterza jeszcze przez długie lata w dotychczasowej świeżości umysłu — dla Kościoła, Narodu i dyecezyi. Oby plon Jego pracy wzrósł stokrotnie. Oby społeczeństwo polskie jak najdłużej miało sposobność czerpać z Jego wiedzy, miłości i pracy.

## Rzekome moskalofilstwo polskie.

Kilka dni temu zaledwie, w Nrze 155, wypadło nam zaznaczyć sytuacyę naszą „pomiędzy bizantynizmem a germanizacyą“. Wyraziliśmy wtenczas podejrzenie, czy bezwzględna nagonka znacznego odłamu prasy wiedeńskiej na Słowian południowych (nie tylko bowiem na sam naród serbski!) nie jest początkiem jakiejś spekulacyi politycznej, która ma się od Serbów zacząć, jako od najłatwiejszego w danym momencie do określenia punktu zaczepienia, ażeby dotknąć wszystkich Słowian, a skończyć się wreszcie i skrupić na Polakach. Kilka dni ledwie minęło, a przewidywanie spełniło się. Czekano tylko na pozór, a ten jak wiadomo, zawsze się znajdzie, gdy tylko nie braknie do tego.... złej woli.

Pozoru dostarczyły przykre wydarzenia w Białej i Bielsku. Szczyt buty wszechniemieckiej, a wybitnie prusofilskiej agitacyi, pragnie się wydać jakby męczeństwem za ideę austryacką — Polaków zaś przedstawia się jako zasadniczych wrogów wszystkiego, co niemieckie, „a zatem“ podejrzanych na punkcie przywiązania do monarchii austro-węgierskiej i uczuć dynastycznych. Tu doprawdy bizantynizm podaje rękę germanizacyi, dostarczając jej metody. Niema bowiem gorszych wrogów Austryi i Habsburgów, jak te żywioły, z którymi wypadło nam zetrzeć się w Białej i okolicy. Jest to prusactwo na wskroś, każdy z tych śląsko-galicyjskich Niemców marzy tylko o rozszerzeniu panowania Hohenzollernów w kierunku Karpat; cały Śląsk, tudzież powiaty Bialski i Żywiecki aż roją się od propagandy prusofilskiej, wybitnie antyaustryackiej, stanowczo antyhabsburskiej — i ci ludzie śmieją zarzucać nam, że owładnięci moskalofilstwem, poczynamy być żywiołem niepewnym dla monarchii habsburskiej! A dowód tego usposobienia naszego jeden tylko i jedyny: to, że ośmielamy się stanąć do walki z germanizacyą.

Znana to logika! Zlot Sokołów czeskich, dokonany na Morawach, był także „manifestacyą panslawistyczną“! Na Węgrzech zaś jest bez apelacyi „panslawizmem“ wszystko, co nie jest duchem madiarsko-żydowskim!. Teraz zaś cały szereg dzienników austryacko-niemieckich ustanawia zasadę, że Polacy są bardzo miłymi współobywatelami, bardzo „hoffaehig“ i wcale „regierungsfaehig“, ale tylko dopóty, dopóki z cierpliwą obojętnością przypatrują się niemieckiej zachłanności; skoro tylko ośmielą się na oopozycyę, w jednej chwili stają się i Polacy również.... materyałem do procesów o zdradę stanu! Jakżeby chętnie wytoczono proces tego rodzaju tym, którzy w Białej i w Bielsku ośmielili się być tego zdania, że miasta te nie leżą bynajmniej w Niemczech lecz tylko w Austryi....

Jakżeż znamiennym jest hałas, który powstał z powodu bialskich wydarzeń! To już nietylko dziennikarski rozgwar; wszak deputacye chodzą do prezesa ministrów Stuergkha. Niedość na tem; w Berlinie zainteresowano się tą sprawą, i coś tam z Berlina szepnięto już Wiedniowi! Jest to widoczne, bo czyżby inaczej galicyjscy dostojnicy administracyi rządowej znaleźli jakikowiek pozór, żeby stawać ni stąd ni zowąd po stronie bielskich prusofilów?! Misya p. Gubatty, o której donieśliśmy onegdaj, formalne śledztwo wytaczane Polakom o to, że nie chcą być w tamtym powiecie prostem guanem dla germanizacyi — to są bardzo widoczne znaki, że na Wiedeń spada znowu berlińska oświata polityczna. Może chodzi właśnie o to, żeby zrobić z tego coś na kształt sprawy „międzynarodowej“?

Cokolwiek będzie, my tu od swego odstąpić nie możemy. Jeżeli bialskie zamieszki mają dostarczyć zwolennikom pruskiej ekspanzyi powodu do ukrócenia w Austryi naszego stanowiska — toć bez porównania większem prawem mogą one posłużyć nam za punkt wyjścia, ażeby raz nareszcie jasno postawić kwestyę, że Niemcy są tylko jedną z austryackich narodowości, i muszą liczyć się z równouprawnieniem narodów innych. Wszelkie zachcianki hegemonii muszą być przez polityków polskich odrzucone a limine. Rozwój Austryi nie wymaga bynajmniej rozwoju germanizacyi, lecz przeciwnie, po stokroć przeciwnie, wielki już czas, żeby Austrya pozbyła się opinii germanizatora.

Metoda wnioskowania politycznego, że kto nie chce się dać germanizować, ten jest „moskalofilem“, godną jest zaiste tych sfer, które od długiego już niestety czasu pędzą życie wewnętrzne Austryi od skandalu do skandalu — zewnętrzne zaś od klęski do klęski. My nie pójdziemy do moskiewskiego obozu, ale nie myślimy wahać się nigdy ani chwili, ilekroć chodzi o jasne postawienie kwestyi narodowej wobec centralistyczno-biurokratycznych zachcianek germanizacyjnych starszej daty, czy też prusofilskich nowego stempla.

## Niepoprawni.

(Pod adresem Wydziału krajowego).

II.

Nie rozumiemy, jakie powody tak „p o d r y w a j ą m a g i s t r a t e m p r z e m y s k i m d o B e r l i n a“. Te przemyskie sympatye są nadzwyczaj niebezpieczne dla całego kraju. Za przykładem Przemyśla takie „p r u s k i e d r g a w k i“ zaczynają się przenosić także na żydowską Radę miejską w Stanisławowie. Wodociąg bowiem w Stanisławowie oddał tymi dniami dostawę armatury także firmie pruskiej „Bopp - Reuther“.

Cóż Wydział krajowy na to! Przecież w interesie kraju, leży popieranie tych fabryk, w których fundusz kraj. kom. przemysłowej jest zaangażowany. Jeżeli nasze miasta i kraj nie będą popierać polskich firm, to w takim razie jak można nawet myśleć o podniesieniu ekonomicznem naszego kraju!

Bank Przem. stale bojkotuje firmę „Metal“, założoną przez Bank Kraj., a wyrabiającą akumulatory systemu „Staneckiego“, które zdaniem fachowców zupełnie dorównują wyrobom fabryki „Tudor“. Powodem tego jest, że „Escompte-Gesell.“, względnie „Vereinigte A. G.“ związaną jest kontraktem wiedeńskim z fabryką pruską „Tudor“.

Za przykładem naszych sfer miarodajnych idą także i sami polscy przemysłowcy, bojkotując polskie wyroby.

Nie pamiętają bowiem o tem, „ż e k i j m a d w a k o ń c e“ — jednak społeczeństwo polskie może im to łatwo i to dość boleśnie w najkrótszym czasie przypomnieć.

Poseł Śliwiński i jego spółka budowlana, która otrzymała za gorącem poparciem Dra Lea budowę nowej dyrekcyi poczt we Lwowie używa tak samo jak i firma Sosnowski Zacharjewicz (popierana przez Bank Kraj.) c e m e n t u w ę g i e r s k i e g o. Nie chcemy już wspominać żydowską firmę „C o r a z z a“, która stale posługuje się przy budowie kanału koło Brzeźnicy cementem węgierskim

Dla informacyi czytelników podajemy, że w Galicyi mamy trzy cementownie, a mianowicie: 1. cementownia w Górce, która jest w rękach polskich; 2. cementownia Libana w Podgórzu; 3. cementownia w Szczakowej, własność H. Herzfeldera i znanego hakatysty z Bielska p. Gustawa Josephy. Pan Gustaw Josephy znany nasz nieprzyjaciel, który brał czynny udział w ostatnich napadach w Białej na Polaków jest głównym współwłaścicielem cementowni w Szczakowej (a także w Goleszowie). Pan Josephy gdzie tylko może to szkodzi Polakom i prowokuje nasze najdroższe uczucia, dlatego też wprost naszym narodowym obowiązkiem jest odwdzięczyć się tym panom w ten sposób, żeby cement szczakowski traktować tak samo jak cement z Goleszowa i jak cement pruski. **Nasze władze i polscy inżynierowie powinni o tem pamiętać, że dla nas istnieje dziś tylko cementownia w Górce i w Podgórzu.**

Przecież powinniśmy się raz obudzić i pamiętać, **że nam nasz honor narodowy nie pozwala lizać tych pięści, które są stale przeciwko nam skierowane — tembardziej, że cement nasz co do dobroci i jakości dorównuje, a kto wie, czy też nie przewyższa cementu z fabryk pruskich.**

Podaliśmy tych kilka przykładów, aby zwrócić powszechną uwagę na to, w jaki sposób społeczeństwo samo siebie niszczy i w jaki sposób poniewiera się u nas hasłem „p o p i e r a n i a p r z e m y s ł u k r a j o w e g o“.

Artykuł ten jest apelem do naszych sfer miarodajnych, szczególnie zaś do J. E. Marszałka krajowego i szefa Departamentu II, posła Jahla, by zwrócili baczniejszą uwagę i otoczyli szczególniejszą opieką t a k n i e k t ó r e o r g a n a k r a j o w e j a k i g a l i c y j s k i e R a d y m i e j s k i e. Szczególniej gospodarka miejska w Galicyi pozostawia wiele do życzenia — o n a w ł a ś c i w i e t o c o b u d u j e k r a j. k o m. p r z e m y s ł o w a n i s z c z y p o ś r e d n i o w b e z w z g l ę d n y s p o s ó b. O polskości i o potrzebach narodowych w naszych miastach mowy nie ma, tam istnieje tylko frazes. **Cechą galicyjskich Rad miejskich jest przeważnie prywata i protekcya** — one też rządzą całem miejskiem życiem publicznem.

Czy wobec takich stosunków, możemy dziś marzyć o pracy jednolitej, dążącej do odrodzenia społecznego i ekonomicznego naszego narodu?

W końcu zwracamy się do czytelników i przyjaciół naszego pisma z prośbą, by stale donosili nam o wypadkach, gdzie przemysł polski jest bojkotowany, a zarazem żeby nam podawali nazwiska tych „n i e p o p r a w n y c h“. Będziemy je stale ogłaszać i w bezwzględny sposób piętnować.

Inż. H. M i a n o w s k i.

## Kuryer polityczny.

### Przygotowania wyborcze.

W myśl zapowiedzi ogłosił dzisiaj dziennik urzędowy patent cesarski, rozwiązujący Sejm galicyjski i zarządzający przeprowadzenie nowych wyborów do Sejmu. Termin nowych wyborów nie został jeszcze ogłoszony, rozpisanie ich nastąpi dopiero w pierwszych dniach sierpnia.

Stronnictwa polityczne prowadzą już wytężoną pracę celem przygotowania wyborów. Prezydent Dr Leo. prezes lewicy sejmowej, zwołał członków klubu lewicy na jutro do Krakowa na narady, celem ułożenia planu kampanii wyborczej. Magistrat Krakowa już od półtora miesiąca pracuje nad zestawieniem list wyborczych.

### Interpelacye antyaustryackie w Sejmie węgierskim.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego hr. Tisza odpowiadał znowu na szereg interpelacyj, wystosowanych przez opozycyę w sprawie zajść w Belgradzie oraz odnośnie do sytuacyi zagranicznej. Interpelacyj zgłoszono trzy. Pos. Apponyi powołując się na ostatnie doniesienia z Belgradu, domagał się wyjaśnienia, czy życiu obywateli austro-węgierskich grozi tam niebezpieczeństwo.

Pos. Smreczanyi zgłosił interpelacyę w sprawie propagandy wielkoserbskiej. Mowca krytykował ostro obecny zarząd Bośni i Hercegowiny w porównaniu z zarządem Kallaya, kiedy nie groziło tam żadne niebezpieczeństwo. Nici spisku prowadzą do Belgradu i choć oficyalna

## Chotekowie i Hohenbergowie.

Wierna towarzyszka trudów życia Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda pochodziła ze starożytnego rodu czeskiego Chotków z Chotkowa i Wojnina, którego gniazdem okolice czeskiego Pilzna. Genealogia rodu sięga roku 1181, jakkolwiek tytuł hrabiowski dostał się im dopiero w XVIII stuleciu. Nie sięgając do heraldycznej archeologii, zwrócimy uwagę na niektóre epizody z kroniki Chotków w czasach nowszych; będzie to przyczynkiem do należytego zrozumienia stosunku tego rodu do dynastyi Habsburskiej.

Rozgałęziony niezmiernie ród począł wygasać w XVII w. Aż pod koniec owego stulecia jedynym jego męskim reprezentantem był Wacław Antoni Chotek, ur. w r. 1674, którego portret można dotychczas oglądać na zamku we wsi Veltrsi. Przedstawiony jest tam jako 19-letni młodzian; portret powstał bowiem, gdy młody hrabia ukończywszy studya w Pradze, wybierał się w podróż po Europie. Wróciwszy do Czech, złożył w roku 1694 ślub wierności cesarzowi Leopoldowi I i począł gospodarować w dobrach ojcowskich Bieloszice. Powiększył ogromnie majątek swój ożenkiem z pierwszorzędną ówczesną dziedziczką, a zarazem słynną pięknością, Maryą Teresą von Scheidler, córką namiestnika królewskiego i hrabianki Loese von Losimthal. Dzięki majątkowi i zdolnościom zaczął ten Chotek odgrywać wybitniejszą rolę wśród „stanów“ czeskich.

Przed wojną trzydziestoletnią były w Czechach dwa stany szlacheckie: panowie i rycerstwo. Faktycznie było tak i gdzieindziej, np. w Polsce. Podczas gdy atoli w Polsce w teoryi szlachcic na zagrodzie równym był wojewodzie, w Czechach pan odgrodzony był ustawowo od zwykłego szlachcica. Magnaci czescy zato byli podobni do polskich tem, że się uważali za równych niemieckim książętom Rzeszy. Wszak taki np. Wilhelm z Rożemberka (oczywiście szczeszczone von Rosenberk) wyprocesował formalnie pierwszy krok przed książętami rzeszy von Plauen. Podobni też byli do polskich magnatów i z tem, że nie kwapili się do tytułów, pewni, że i tak cały świat wie, co oni warci. Taki np. Adam z Waldsztyna używał do śmierci prostego tylko tytułu „pan“, chociaż cesarz Ferdynand II nadał mu tytuł hrabiowski. W miarę jak coraz częściej tytuł ten nadawano, jeden za drugim z magnackich czeskich rodów, nie chcąc pozostać w tyle za arystokracyą, względnie świeżej daty, lecz utytułowaną, sam musiał się starać o tytuły. Poczęli się też osiedlać w Czechach coraz częściej przybywający z niemieckich prowincyj tz. „Freiherren“, którzy byli właściwie szlachtą niższą, równą czeskiemu stanowi „rycerskiemu“, lecz którzy dzięki tytułowi wydawali się czemś wyższem, zwłaszcza, że używali nieraz w wysokim stopniu łask dworskich. Pod koniec XVII wieku dwór Habsburski opiera się w Czechach coraz widoczniej na owych sprowadzanych z rozmaitych stron „freiherren“. O ten tytuł wystarał się też Wacław Antoni Chotek i mocą przywileju cesarza Leopolda I z roku 1702 stał się „członkiem stanu baronów“ jak owych „freiherren“ przezwano po łacinie i po czesku. Zarazem pozwolono mu, żeby mógł używać „predykatu“: z Chotkowa i Wojnina — ażeby przechować pamięć wygasłej gałęzi Chotków z Wojnina.

Wacław Antoni został z biegiem czasu ławnikiem t. zw. „komory czeskiej“ tj. nadwornego sądu lennego królestwa czeskiego i cesarskim szambelanem; jego klucz szambelański przechowują dotychczas na zamku Kaczin.

W latach późniejszych osiągnął wysoką godność „hejtmana krajskeho“, tj. urzędnika królewskiego, stojącego na czele jednego z „krajów“ czyli prowincyj czeskich; w roku zaś 1723 wywyższony został do dziedzicznego stanu hrabiowskiego krajów korony czeskiej. W dyplomie z tem nadaniem rozpisano się o zasługach rodu Chotków względem „Domu Cesarskiego“ i wspomniano, że już w roku 1558 Piotr Chotek był wice kanclerzem przy cesarzu i królu Ferdynandzie I. Pod koniec życia został Wacław Antoni jednym z sześciu namiestników królewskich w Pradze. Przez lat 43 służył wiernie dynastyi, co stwierdzono należycie w dyplomie Maryi Teresy z roku 1744, zawierającym nominacyę na Tajnego radcę. Cesarz zaś Franciszek I. mianował go w roku 1745 hrabią „świętego państwa niemieckiego“.

Dwie córki Wacława Antoniego wstąpiły do klasztoru. Kiedy w roku 1711 jechał do Lotaryngii w interesach cesarskich, zawiózł córkę swą Maryę Annę przy tej sposobności na wychowanie Urszulanek w Metzu. Po pięciu latach chciał ją odebrać, wracając w roku 1716 z Paryża do Czech, lecz córka nie życzyła sobie powracać do domu i została zakonnicą pod imieniem Augustyny. Młodsza zaś córka, Teresa, wstąpiła w roku 1728 do pierwszego czeskiego klasztoru Benedyktynek przy kościele św. Jerzego na Hradczanach w Pradze.

Syn Wacława Antoniego, a brat tych zakonnic Rudolf wysłany był zawczasu do Paryża, ażeby tam na dworze królewskim dokończyć edukacyi. Przebywszy tam lat 10, powrócił do Pragi i zabrał się do poważnej nauki; dość powiedzieć, że zapisał się na uniwersytet i w roku 1724 odbył przepisaną publiczną dysputę. Wstąpiwszy do urzędu przy namiestnictwie praskiem zjednał sobie przyjaźń Wielkiego Księcia Franciszka Lotaryńskiego, który zostawszy następnie cesarzem, otaczał go stale swą protekcyą. Rudolf Chotek pozyskał sobie niemało zasług około domu austryackiego, podczas najazdu francuskiego na Czechy, a także w Tyrolu, następnie jako poseł na dworze bawarskim, jako prezydent t. zw. Finanzkammer i dyrektor spraw handlowych (Handelsdirektor) w t. zw. krajach dziedzicznych austryackich. Usługi jego podczas wojny siedmioletniej posiadały wartość niezmierną, czego najlepszym świadectwem nagroda, która go za to spotkała; w roku 1759 otrzymał order Złotego Runa. On też położył kamień węgielny pod finansową potęgę rodu, utwarzając majorat dla pierworodnych synów swego rodu.

Rudolf nie był jedynakiem. Brat jego, Jan Karol Chotek, odznaczył się również w służbie Maryi Teresy w Niemczech i we Włoszech. Przy armii włoskiej osiągnął najwyższą godność „zbrojmistrza“ (Feldzeugmeister). Ażeby módz armię tę należycie wysztyftować i żołd zaległy wypłacić choć w części, sprzedał swoje srebra i klejnoty swej żony i nadto jeszcze pozadłużał się w Czechach na wszystkie strony. Po zdobyciu Genewy swój udział w kontrybucyi oddał na potrzeby wojska. Marya Teresa obdarzyła go za to tytułem książęcym, lecz Jan Karol tytułu tego nie przyjął.

Ponieważ Rudolf nie miał syna, przeszły wszystkie dobra Chotkowskie na linię Jana Karola, od którego jedynego syna Jana Rudolfa pochodzą wszyscy obecnie żyjący Chotekowie.

Jan Rudolf (ur. 1749, zm. 1824) był także tajnym radcą i prezydentem Sądu nadwornego. W r. 1772 ożenił się z Maryą Sydonią von Clary-Aldringen. Ta była córką Franciszka Wacława, ożenionego z Maryą Józefą von Hohenzollern-Hechingen, wywodzącą się po kądzieli od Cymbarki mazowieckiej i Ernesta Żelaznego (1377—1424, czwarte pokolenie po Rudolfie Habsburskim).

Jan Rudolf miał czterech synów: Jana, Józefa, Karola i Hermana. Z tych Karol, zmarły w r. 1868, był w latach 1826—1843 namiestnikiem Czech, a wnuczka jego była małżonką ś. p. Następcy tronu.

Tytuł „księżnej Hohenberg“, nadany morganatycznej małżonce ś. p. Następcy tronu, nie jest bynajmniej „wymyślonem“ nowem nazwiskiem, ukutem specyalnie dla danego wypadku. Stary to tytuł, bardzo stary!

Pierwszą żoną Rudolfa Habsburskiego była Anna von Hohenberg i ona jest matką dynastyi. Drugie bowiem małżeństwo Rudolfa z Agnieszką burgundzką, pozostało bezdzietnem.

Hohenbergowie pochodzili ze Szwabii, podobnież jak Hohenstaufowie i Hohenzollernowie. Już w X. w. spotykamy tam grafów von Hohenberg, w okolicy miasta Botweil. Z początkiem XIII. wieku posiadali nadto Haigerloch, Rottenburg, Spaichingen Schönberg i Binsdorf. Założyciel Rottenburga Burghardt, tytułuje się w r. 1216 „Dei gratia de Hohenberg“. W r. 1245 wychodzi Anna von H. za Rudolfa Habsburskiego.

Ostatni po mieczu Hohenberg pochowany został w r. 1486 w klasztorze w Reuthin.

Hrabstwo Hohenberg sprzedane było Habsburgom już w r. 1381. W r. 1606 nadanem zostało Karolowi von Burgau, który był synem arcyksięcia Ferdynanda z morganatycznego małżeństwa ze słynną Filipiną Welserówną — potem powróciło znowu do Korony.

Serbia z okazyi zamachu dała oświadczenie lojalne, ludność objawiła wprost proksyzm radości i gdy nadeszła wiadomość, że zamach się udał, ludzie obejmowali się i ściskali ciesząc się, że usunięto największego ich wroga. Ludność także chciała urządzić pochód radosny, ale policya temu przeszkodziła, obawiając się demonstracyi. Jakie śledztwo jest jeszcze dalej konieczne? Nikt nie twierdzi, że Pasić sam wydał spiskowcom bomby lub broń, a tylko, że rząd serbski popierał moralnie i materyalnie „Narodną Obranę“.

Po przesileniu aneksyjnem hr. Aehrenthal otrzymał od posła serbskiego Simicza oświadczenie, w którem Serbia obowiązuje się zmienić politykę swoją wobec monarchii i w przyszłości ukształtować przyjaźnie swe stosunki. Dalej zobowiązał się rząd serbski rozbroić bandy i nie dopuścić do tworzenia się nowych. Nic z tego nie dotrzymano.

Hr. Tisza oświadczył, że rząd nie jest zdania, aby wyjaśnienie stosunków musiało doprowadzić do zawikłań wojennych. W tym kierunku wogóle nie chce się premier wdawać w żadne proroctwa i chce tylko zaznaczyć, że wojna jest smutną ultima ratio, której tak długo nie należy się chwytać, jak długo nie wyczerpano wszelkich możliwości rozwiązania pokojowego. Atoli każde państwo i każdy naród muszą umieć prowadzić wojnę i muszą wojny chcieć, jako ultima ratio, jeżeli państwo i naród dalej mają istnieć.

Co do Bośni, to mowca zaznacza, że okazało się, iż tamtejsze władze polityczne nie były dość czujne. W tym kierunku więc sytuacya musi być polepszona. Należy rozwiązać istniejące centra agitacyi i wypędzić ducha nielojalności ze szkół.

W sprawie zajść w Belgradzie Tisza oświadczył, że poseł austro-węgierski w Belgradzie otrzymał ze źródła, które wydało się prawdziwem, wiadomość, że życiu i mieniu obywateli austro-węgierskich w Belgradzie grozi niebezpieczeństwo. Zażądał więc ochrony od serbskiego prezydenta ministrów. Odpowiednie zarządzenia poczyniono, ale nie przyszło do żadnej interwencyi, ponieważ nie odbyły się żadne demonstracye, owszem całe zachowanie się ludności belgradzkiej w tym dniu wcale nie zdradzało, aby pogłoski alarmujące miały istotnie podstawę. Przy tej sposobności zwraca się prezydent ministrów do prasy węgierskiej z prośbą, aby wiadomości dotyczących interesów żywotnych narodu węgierskiego nie rozszerzała lekkomyślnie, tylko wpierw badała ich prawdziwość.

Odpowiedź tę przyjęto do wiadomości.

**Enuncyacya polityczna z sfer dworskich ś. p. Następcy tronu.**

Prasa niemiecka i madiarska zataiły pewien charakterystyczny fakt, który zaszedł bezpośrednio po pogrzebie Następcy tronu. Jeden z wybitniejszych członków t. zw. drużyny konopisztyńskiej, jeden z najbliższych towarzyszów prac arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, hr. Henryk Beaufort, posłał do redakcyi „Slovenskego Tyždennika“, wydawanego przez znanego osobiście śp. Arcyksięciu i kilkakrotnie przyjmowanego na długich audyencyach Milana Hodżę, następujące pismo:

„Pomiędzy wieńcami bez liku, któremi miłość narodu ozdobiła trumnę wielkiego następcy tronu zwracał uwagę jeden rzewną swą dedykacyą: „Straconej nadziei — głęboko zasmuceni Słowacy“. Taki napis znajdował się na wstęgach wieńca. Nigdy zapewne jeszcze nie objawiła się żałoba ani nawet wielkiego narodu w sposób tak przejmujący, jak owemi prostemi słowami. I podobnie jak wierni Słowacy, czuły miliony w całem państwie. Pod pierwszem wrażeniem rozpaczliwej żałoby błahe były utraty na zawsze odbiegł, lecz ta bezsilność nie trwała długo, gdyż sam głęboki szacunek i przejawy podziwu, jakie na zewnątrz uwydatnił stanowisko podczas uroczystości pogrzebowych dla zmarłego lwa i jego „nierównej rodem“ małżonki — zmuszały do przerwania letargu.

„Wielki Następca tronu był naszą ostatnią nadzieją. Zapewne, ale tej nadziei nie śmie nas nikt pozbawiać i nikt nam jej nie wyrwie. Czyżby kulka zbrodniarza miała poderwać na zawsze narody monarchii? Czyżby wraz z wielkim Następcą tronu miało przepaść dzieło jego? Tego nie dopuścimy nigdy! Teraz jeszcze mniej aniżeli przedtem. Prawda, że nie uwidzimy już na czele naszych szyków bohaterskiej postaci Franciszka Ferdynanda; jego cielesna powłoka spoczywa długim, głębokim snem w cichej trypcie po boku kochającej małżonki — ale duch jego żyje między nami, a jeżeli nie mylą nas pewne znaki — **żyje on też w jego następcy.**

„Duch zmarłego Następcy tronu powiedzie nas do zwycięstwa. My jego zwolennicy i wierne narody chcemy dokończyć jego dzieła i dokończymy go. Niechaj to będzie niezapomnianym pomnikiem naszej straconej nadziei.

W Wiedniu, dnia 5 lipca 1914. Graf Henrik z Beaufortu“.

Do enuncyacyi tej wszelki komentarz zbyteczny. Zadziwia ona atoli swą śmiałością ze względu na cytowanie osoby obecnego Następcy tronu!

Wieniec złożony przez deputacyę słowacką na trumnie Arcyksięcia miał napis rzeczywiście wiele mówiący. Dodajmy, że na wieńcu rumuńskim był napis: „Węgierscy i siedmiogrodzcy Rumuni swemu szlachetnemu obrońcy“. Na wieńcu od Słowaków napis był w języku słowackim; Rumuni chcieli manifestacyę urządzić wyraźniej, chcieli, żeby ich w Wiedniu każdy rozumiał i napis na wieńcu rumuńskim kazali wytłoczyć w języku niemieckim. Ani przy jednym ani przy drugim wieńcu nie było jednak wstęg ni czarnych, ani też czarno-żółtych, lecz oba wieńce miały wstęgi w barwach narodowych; słowacki wstęgę czerwono-biało-niebieską, rumuński zaś żółto-niebiesko-czerwoną.

**Głos angielski po zamachu sarajewskim.**

Londyński korespondent zagrzebskiego „Obzora“ miał sposobność rozmawiać w Londynie „z pewną osobą, używającą w zawodowych angielskich kołach politycznych jak największej powagi i mającą wiele wpływów“. Osoba ta wyrażała się o zamachu i wywołanej przez niego sytuacyi w sposób następujący:

Morderstwo, choćby polityczne, jest zawsze poprostu morderstwem; na to zgodzą się jednako wszyscy, czy Niemiec, czy Anglik, czy Serb. Jeszcze niegdyś, kiedy wszelka władza skupiała się w samejże osobie monarchy, można było zrozumieć mord polityczny. Teraz jednakże niema już tyranii pewnej osoby w przeciwstawieniu do ludu. Może być tylko tyrania systemu politycznego, nadużycia grupy silniejszej względem grupy słabszej, ale systemu nie zmieni się mordem osób, tylką długą, nieustanną walką, czy raczej wszelaką rywalizacyą, prowadzoną we wszystkich dziedzinach życia. Dzisiaj naczelnicy państw, czy to monarchowie czy to prezydenci, są tylko przedstawicielami woli i autorytetu narodów. Arcyksiąże Franciszek Ferdynand nie padł też ofiarą niezadowolenia swojego społeczeństwa. Nici spisku wiodą do Belgradu, gdzie jednak są zapewne dalekie od konaku i gmachów ministeryalnych. A zapewne także od wszystkich konstytucyjnych stronnictw serbskich. Rozumując ściśle, zbrodnię wykonała jakaś przestępcza grupa, wroga jak najbardziej względem Serbii, skoro zdecydowano się zerwać i te słabe już związki, łączące jeszcze monarchię z Serbią, a tak dla Serbii potrzebne. Kopiąc grób arcyksięciu, kopali ci niemądrzy fanatycy zarazem grób wewnętrznemu pokojowi własnej ojczyzny. Wiedzą o tem w samejże Serbii doskonale. Przykro to, że jedna zbrodnia pociągnęła za sobą drugą. Nagonka prasy niemieckiej i madiarskiej, generalizująca fakt, obciążająca odpowiedzialnością cały naród serbski, a nawet wszystkich Słowian południowych monarchii austryacko-węgierskiej, była szczytem niemoralności, a zarazem jakby zamachem, mającym na celu wygładzić gwałtem wszelkie poczucie lojalności pośród ludności serbskiej. Zamach udał się nietylko dlatego, że arcyksiąże padł ofiarą, lecz dlatego, nadto jeszcze bardziej, że z zamachu wytworzono w sztuczny sposób narodową sprawę serbską, a prostych zbrodniarzy przemieniono na męczenników.

**Polityzna podróż.**

Dzisiaj rano opuścił prezydent Poincare Francyę udając się na północ w odwiedziny do cara Mikołaja. Podróż ta, która wywołała burzliwą dyskusyę w Izbie deputowanych, a na moment zachwiała stanowisko Poincarego, w obecnej chwili nabiera doniosłego znaczenia politycznego. Prezydentowi towarzyszy prezydent ministrów Viviani, generał Beaudemoulin, dyrektor polit. min. spraw zagran. William Martin, pułkownik Adalbert, kapitan marynarki Grandclement i podpułkownik Aubert.

Morską dywizyą, która towarzyszyć będzie prezydentowi dowodzi admirał Le Bris. Składa się ona z pancerników „France“, „Jean Bart“, krążownika „Lavoisier“ i kanonierek „Stylet“ i „Tromblon“.

Do Kronsztadu przyjedzie prezydent 20 lipca o godz. 2 popołudniu.

# Akademia górnicza w Krakowie.

Delegacya Górników i Hutników Polskich ogłasza:

Ministerstwo robót publicznych zdecydowało — jak już doniesiono — otwarcie polskiej akademii górniczej w Krakowie w październiku br. Prace organizacyjne celem otwarcia na razie 1-go roku adademii są w pełnym toku.

Zanim jednak otwarcie akademii zostanie ogłoszonem urzędownie, co nastąpi prawdopodobnie dopiero za kilka tygodni, uważa Delegacya Górników i Hutników Polskich za swój obowiązek zaznajomić społeczeństwo polskie i młodzież z głównym ustrojem nowego polskiego zakładu naukowego i warunkami przyjęcia.

W akademii istnieć będzie wydział górniczy, na którym program naukowy i plan studyów rozłożone będą na cztery lata. Wydział ten będzie zorganizowanym o tyle lepiej od wydziału górniczego akademii górniczej w Leoben i w Przybramie, że utworzone będą dwie nowe katedry, których tamte zakłady dotąd nie posiadają, a mianowicie katedra dla nauki o głębokich wierceniach tudzież katedra nauk społecznych, przez co przyszli inżynierowie polscy będą mogli uzyskać lepsze wykształcenie niż w zakładach obcych.

Dla słuchaczów zwyczajnych ustanowione będą — podobnie jak w Leoben i w Przybramie — stypendya państwowe w kwotach 400 K i 600 K rocznie, spodziewać się zaś należy, że i Wydział krajowy przeznaczy dla akademii górniczej pewną ilość stypendyów z fundacyi, któremi rozporządza. Nadto czynione będą starania o uzyskanie stypendyów i zasiłków dla ubogiej młodzieży jeszcze z innych źródeł

Co do przyjęcia słuchaczów i opłat za naukę obowiązywać będą następujące przepisy:

Słuchacze dzielą się na zwyczajnych i nadzwyczajnych.

Pragnący być przyjętym jako słuchacz zwyczajny winien przedłożyć uznane przez państwo świadectwo dojrzałości wyższego gimnazyum, albo wyższej szkoły realnej, albo ośmioklasowego gimnazyum realnego, albo gimnazyum zreformowanego, albo wreszcie wyższego realnego dzieczyńskiego typu (Tetschener Typus) gimnazyum.

Minister robót publicznych w porozumieniu z ministrem oświaty postanawia, czy świadectwo dojrzałości pewnej podobnie zorganizowanej zagranicznej szkoły średniej zastąpić może świadectwo szkół tutejszych. Szkoły średnie Królestwa Polskiego i ich świadectwa dojrzałości uznane są jako równorzędne z austryackiemi szkołami średniemi. T. zw. szkoły handlowe Królestwa Polskiego uznane są również jako równorzędne.

Jako słuchacz nadzwyczajny może być przyjęty każdy, kto ukończył 18 rok życia i posiada dostateczne przygotowanie naukowe, potrzebne do zrozumienia wykładów z wybranych przedmiotów.

Grono profesorów może jako hospitantów na poszczególne wykłady lub ćwiczenia dopuścić mężczyzn, którzy ze względu na zajmowane stanowisko lub osobiste kwalifikacye dają rękojmię, że przez swą obecność nie wpłyną ujemnie na bieg nauk. Od hospitantów nie żąda się przygotowania naukowego.

Wszyscy słuchacze immatrykulują się i opłacają taksę immatrykulacyjną w kwocie 10 K i czesne, ewentualnie także taksę laboratoryjną w kwocie 10 K za półrocze; czesne i taksy laboratoryjne opłacają również hospitanci.

Słuchacze zwyczajni płacą stałe czesne w wysokości 50 K za półrocze, podczas gdy dla słuchaczów nadzwyczajnych i hospitantów wynosi czesne 3 K za każdą tygodniową godzinę wykładu albo za każde 2 godziny rysunków lub ćwiczeń w tygodniu.

W razie udowodnionego ubóstwa i dobrych wyników studyów mogą być słuchacze zwyczajni uwolnieni w całości lub w połowie od opłaty czesnego. Z prawa tego korzystają w akademiach górniczych w Leoben i Przybramie tylko słuchacze, posiadający obywatelstwo austryackie. Ze strony Komitetu, organizującego akademię, czynią się starania, aby przepis ten rozciągnąć także na słuchaczów zwyczajnych, pochodzących z Królestwa Polskiego.

Słuchacze nadzwyczajni i hospitanci nie mają prawa do uwolnienia od opłaty czesnego i do pobierania stypendyów państwowych.

Szczegółowe przepisy co do całego ustroju akademii, programu naukowego, sposobu przyjmowania słuchaczów i składania opłat za naukę ogłoszone zostaną po zatwierdzeniu ich przez ministerstwo robót publicznych, co nastąpi przed otwarciem 1-go roku akademii.

* * *

Delegacya Górników i Hutników Polskich uważa swoje zadanie powołania do życia samoistnej polskiej akademii górniczej za spełnione w głównej części. Jej usiłowaniom, popartym w znakomity sposób przez Wysokie Koło polskie, Jego czcigodnego prezesa eksc. Dra Leo i referenta radcę dworu posła Zarańskiego, jak niemniej bardzo życzliwemu stanowisku, jakie zajął Wysoki Rząd, a w szczególności eksc. p. minister robót publicznych Trnka i szef sekcyi p. Homann zawdzięcza kraj powstanie tak ważnej, przez naród od lat tylu upragnionej uczelni, z której powstaniem społeczeństwo polskie wielkie łączy nadzieje.

Poczuwamy się do obowiązku złożenia niniejszem publicznego hołdu wymienionym osobistościom i jak najgorętszego podziękowania Im za wszystkie Ich wielkie trudy i starania, uwieńczone świetnym i niespodziewanie szybkim rezultatem. Niewolno nam także przy tej sposobności ominąć nazwiska przedwcześnie zmarłego kolegi śp. Adama Łukaszewskiego, inżyniera górniczego i docenta politechniki lwowskiej, którego twórcza praca jako sekretarza Delegacyi przyczyniła się w znacznym stopniu do powstania akademii.

Gorące podziękowanie należy wreszcie wyrazić Wysokiej Radzie miasta Krakowa za ofiarowany bezpłatnie piękny plac pod budowę gmachu, czasowe odstąpienie szkoły ludowej przy ul. Loretańskiej na tymczasowe umieszczenie akademii i subwencyę na koszty budowy w kwocie 200.000 K. Wysokiemu Wydziałowi krajowemu za taką samą subwencyę, Wysokiemu Uniwersytetowi krakowskiemu i Świetnej Dyrekcyi szkoły przemysłowej zaś za gościnne użyczenie swych instytutów i kilku sal wykładowych aż do czasu wykończenia budowy. Serdeczne podziękowanie złożyć wreszcie należy Komitetowi, organizującemu akademię, z profesorem Drem Morozewiczem na czele, za pieczołowitość w staraniach o dobór grona profesorów.

Delegacya Górników i Hutników Polskich przypomina jednak na tem miejscu wielkie niebezpieczeństwa, jakie z powodu zalewu kapitałów obcych grożą pod względem narodowym i społecznym naszemu krajowemu górnictwu, a szczególnie krakowskiemu Zagłębiu węglowemu i odwołuje się ponownie do Wysokiego Wydziału krajowego, który okazuje tyle zrozumienia dla potrzeb krajowego górnictwa, aby raczył załatwić wnioski, przedłożone w jej memoryale z sierpnia ubiegłego roku, a zmierzające do unarodowienia krajowego górnictwa. Świadoma związku, jaki zachodzi między polską akademią górniczą a krajowem górnictwem, wyraża Delegacya pewność, że w zrealizowaniu przedłożonych wniosków dozna Wysoki Wydział krajowy poparcia ze strony całego polskiego społeczeństwa.

Kraków, dnia 14 lipca 1914.





# KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońce rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 51; zachód przypada o godz. 7 min. 40; długość dnia godzin 15 minut 49.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w piątek śś. Aleksego w. i Marceliny p., pojutrze w sobotę śś. Szymona z L. i Kamilla.

**Pogoda.** Dnia 15 lipca termometr doszedł od + 14·4 do + 28·2 C. — barometr zwolna opadał.

— Dnia 16 lipca o godz. 7-mej rano stan barometru 741·6 mm. termometru + 18·3 C. Wiatr zachodni.

**Stan pogody w Zakopanem.** (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 16-go lipca o godz. 7-mej rano + 19° C. Kierunek wiatru: wschodni. Prognoza: na ogół pogodnie.

**Wyścigi kolarskie Krakowskiego Klubu Cyklistów i Motorzystów** odbędą się w niedzielę. Wpisy do biegów przyjmuje się najdalej do dnia 16 b. m. w lokalu Klubu (Wiślna 4, I p.) codziennie wieczorem. Po wyścigach odbędzie się w lokalu Klubu zabawa, podczas której nastąpi rozdanie nagród.

**Z teatru miejskiego.** W piątek poraz trzeci „Prymas cyganów“, operetka w 3 aktach Kalmana, której powodzenie jest zapewnione dzięki pięknej muzyce i doskonałej grze całego zespołu, jak to wszystkie dzienniki po premierze zaznaczyły.

W sobotę po raz pierwszy w tym sezonie „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda, z Adą Sari w partyi Małgorzaty. Fausta śpiewać będzie Leon Hoff-Cortilli, pochlebnie znany z występów na estradzie koncertowej w Krakowe. W partyi Mefistofelesa debiutować będzie Michał Martini, uczeń profesora Czesława Zaremby ze Lwowa. Młody ten śpiewak obdarzony pięknym głosem, po przestudyowaniu tej partyi pod kierunkiem swego profesora śpiewał przed znakomitym wykonawcą Adamem Didurem, który był zachwycony jego głosem i przepowiada mu karyerę sceniczną.

W niedzielę po południu po cenach zniżonych „Trubadur“ z Adamem Doboszem w tytułowej partyi, a wieczorem ulubiona i zapełniająca zawsze do ostatniego miejsca — widownię operetka Nedbala „Polska krew“.

**Kraków**, dnia 16 lipca.

**Akcya ratunkowa dla Krzysztoforów.** W sprawie Krzysztoforów prezydent miasta Dr Leo zwrócił się do marszałka krajowego oraz do Dyrekcyi Banku krajowego celem obmyślenia akcyi mającej na celu nabycie Krzysztoforów przez Bank krajowy przy ewentualnem współudziale Kasy oszczędności lub innej instytucyi.

W sprawie tej odbyła się u marszałka krajowego w zeszłym tygodniu konferencya, w której architekt p. Pakies przedstawił projekt restauracyi Krzysztoforów oraz obliczenia rentowności. Konferencya ta nie wydała jednak dotąd pozytywnego rezultatu, albowiem Dyrekcya Banku krajowego zajmuje dotychczas w tej kwestyi stanowisko oporne. Przypuszczać należy, że przykład Banku austro-węgierskiego, który na budowę swej filii w Krakowie przy pl. Matejki przeznaczył około 2,000.000 koron, skłoni Dyrekcyę Banku krajowego do zmiany stanowiska, a to tembardziej, że Bank krajowy ma wobec Krakowa jako drugiej stolicy kraju pewne specyalne obowiązki, które tem łatwiej wypełnić skoro filia krakowska Banku krajowego doskonale się rozwija i przynosi Bankowi bardzo poważne z roku na rok wzrastające zyski.

Nie ulega też wątpliwości, że umieszczenie filii Banku krajowego w Krzysztoforach przyczyniałoby się bardzo znacznie do podniesienia rentowności filii wskutek czego ofiara Banku przy zakupnie Krzysztoforów nie byłaby tak znaczna.

**Demonstracya grunwaldzka.** We środę d. 15 b. m. o godzinie 8 wieczorem zebrały się pod pomnikiem grunwaldzkim tłumy patryotycznej publiczności, jako w rocznicę bitwy grunwaldzkiej. Po odśpiewaniu szeregu pieśni patryotycznych ruszył kilkutysięczny pochód ulicą Floryańską pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówili red. Wierezak, Brzosek i i. Po ostatniem przemówieniu tłumy ruszyły w stronę ul. Brackiej. „Władze „były „pewne“, że pochód zwrócony jest przeciw Dr Leo, mieszkańcowi pałacu Larysza; a zatem „władze“ same uważają go już za adherenta prusactwa w Krakowie!

Już przed godz. 7 wieczorem strzeżono rezydencyi prezydenta zwartym kordonem policyi pieszej i konnej. W chwili ruszenia tłumów w stronę placu WW. Świętych, kilkunastu żołnierzy pieszych i konnych rzuciło się całkiem niepotrzebnie w tłum, bijąc brutalnie kułakami i tratując końmi. Zwarty tłum rozbił się na dziesiątki i setki grup i wśród piekielnego wrzasku począł rejterować ku Sukiennicom. Gdzie nie mogła dojechać policyjna kawalerya, tam tłukły pięści żołnierzy pieszych. Utarczki te i aresztowania trwały do godziny 12, równocześnie na kilku punktach Rynku. W stronie ulicy Grodzkiej prym wodził jakiś wolontaryusz policyjny D., który niezręcznością a zbytkiem gorliwości więcej robił zamieszania, niż sami demonstranci. Aresztowanych, często nieletnich chłopców, wsadzano do dorożek i uwożono „pod telegraf“ pod eskortą kilku żołnierzy. A działo się to w sposób następujący: żołnierz doprowadzał aresztowanego pod bramę, gdzie drugi żołnierz łapał „demonstranta“ Opowiadali nam to naoczni świadkowie.

Swoją drogą przykro jest, że policyą, tracąc głowę podczas spełniania przykrych swych obowiązków, dolewa czasem mimowoli oliwy do ognia, zamiast gasić.

Ale jeszcze przykrzej byłoby, gdyby rocznica Grunwaldu miała zostać **zdegradowaną** na... sposobność do robienia demonstracyj ulicznych.

Niechaj ten dzień zachowa nietkniętą powagę! Principiis obsta — zanim się wyrobi jakaś „tradycya“....

**Namiestnik Korytowski** przejedzie dziś o godz. 9 min. 25 wieczorem przez Kraków w drodze do kąpiel do Maryenbadu.

**Adam Ritter von Świeżawski,** który komisyi kolonizacyjnej proponował sprzedaż dóbr w buczackiem, zmarł w r. 1910. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że rodzina p. Czesława Świeżawskiego obywatela z gub. chełmskiej, (którego syn studyuje na Uniw. Jagiell.) nie ma nic wspólnego z owym Adamem Świeżawskim.

**Koło mieszczańsko - rękodzielnicze.** We wtorek odbyło się na „Kotłowem“ przy licznym udziale sfer rękodzielniczych walne zgromadzenie członków Koła mieszczańskiego i Klubu rękodzielniczego. Celem zgromadzenia było ostateczne usunięcie rozłamu wśród rękodzielników. Pod przewodnictwem radcy Sz. Rakisza, w myśl wywodów referenta radcy Kosobuckiego, zgromadzeni jednogłośnie przyjęli uchwały komisyi. Złączone obie partye po dyskusyi przyjęły wspólną nazwę „Koło mieszczańsko-rękodzielnicze“. Odtąd więc nastanie wreszcie

ERNEST GAUBERT.

# Serce Polki.

(Z francuskiego).

Zdziwiłem się bardzo, widząc zbliżający się do brzegu jacht. Żaden statek oprócz kuryera nie zatrzymywał się w tym ustronnym zakątku. To też z zainteresowaniem patrzyłem na piękny jacht, wpływający do naturalnego portu wysepki. Na tablicy umieszczonej na przodzie statku widniały złotemi zgłoskami słowa: „Jan Sobieski“. Zdawało mi się, że zrozumiałem: przypuszczałem, że to jakiś potomek tych lansyerów polskich, którzy zginęli tutaj z nędzy i głodu wraz z rozbitkami armii Vedela, sto lat temu.

Od statku odbiła łódź. Jechało w niej kilku marynarzy i kobieta. Była wysoka, młoda, bardzo piękna, nęciła oko pełnią posągowych kształtów. Miała szlachetnie dumne spojrzenie i ten rozkoszny wdzięk, który tak często cechuje Polki. Przybywała sama, ale widocznie oczekiwano jej przyjazdu na wyspie, ponieważ zobaczyłem starego rybaka spieszącego ku nadpływającej łodzi. Marynarze podali mu olbrzymi snop kwiatów. Następnie młoda kobieta i jej towarzysz poczęli iść szybko, w milczeniu w głąb wyspy.

Nie miałem nic innego do roboty, a zresztą trudno jest być niedyskretnym na wysepce, która posiada trzydziestu mieszkańców i właściwie jest tylko grobowcem. Poszedłem więc za nieznajomą.

Kierowała się ku małemu pomnikowi, wzniesionemu ku czci naszych żołnierzy. Zatrzymała się przy nim, wzięła kwiaty z rąk starego wyspiarza i rzuciła kilkanaście poza ogrodzenie.

Potem ta dziwna para szła dalej, nie mówiąc nic do siebie.

Piękna cudzoziemka ze zręcznością kozicy przeskakiwała z kamienia na kamień. Podpięła spódnicę i nie oglądając się na swego towarzysza usiłowała się wedrzeć na występ skalny, sterczący kilkadziesiąt metrów tuż nad morzem. Udało się jej to. Po chwili zobaczyłem, że rzuciła na wodę wszystkie swoje kwiaty, które mknęły po szmaragdowej fali, jak ptaki o różnobarwnych skrzydłach.

Młoda kobieta usiadła, a stary rybak stał obok niej i płakał.... Chcąc coś przemówić do niego, obróciła głowę i w blasku słonecznym poznałem rysy słynnej śpiewaczki Polki, która swym głosem czarowała Paryż.....

* * *

— Żyliśmy tutaj spokojnie, mój syn i ja — opowiadał mi stary rybak, który towarzyszył pięknej cudzoziemce — doznałem wiele nieszczęść w Katalonii. Żona moja umarła, starsze dzieci rozproszyły się po świecie, a ja przybyłem tutaj z moim najmłodszym. Uprawialiśmy nasz ogródek, hodowaliśmy kozy i sprzedawali ryby żołnierzom we forcie i marynarzom, przybywającym na okręcie z Palmy. Mały lubił czytać i prowadził zawsze ciekawych cudzoziemców do groty Francuzów, w której jak pan wie, francuscy żołnierze mieszkali prawie nadzy, przymierając głodem.

Całą tę historyę o więźniach, pożeranych przez głód i chorobę umiał Ignaccio na pamięć. Opowiadał mi ją nieraz. Mówiłem mu: „czy to potrzebne dla rybaka?“ Ale on miał swoje myśli. Ja nie lubię ludzi, zrobili mi zbyt dużo złego. Ale Ignaccio był ciekawym. W przeciągu roku, zbierając grosz do grosza oszczędził tyle pieniędzy, że mógł odbyć dalszą podróż. Miał wtedy lat szesnaście. Mówiłem do niego rozsądnie: „Nie znasz sam swojego szczęścia! Żyjesz tutaj niezależny od nikogo! Nie wiesz jeszcze, co to znaczy być wolnym“...„

Nie rozumiałem go. On był jak dziewczyna, która marzy o małżeństwie i miłości.

Pewnego ranka ujrzałem wysiadającą na brzeg kobietę, którą pan widział przed godziną. Ignaccio towarzyszył jej do pomnika. Potem zapragnęła zobaczyć pieczarę.

Nieszczęsna myśl!

Wieczór nadchodził, marynarze się niecierpliwili. Ignaccio przybiegł nawpół oszalały. Dama, zwiedzając grotę zraniła się i zemdlała! Pospieszyliśmy tam wszyscy. Przyniesiono tę panią. Okazało się, że miała zranioną rękę i cierpiała bardzo. Nie chciała wsiąść na statek, ale odesłała go do Palmy po lekarza.

Urządziliśmy jej mieszkanie w naszej chacie. Ignaccio czuwał nad nią, jak nad siostrą. Znał jej historyę. Jej pradziadek zginął na tej wyspie, należał do polskiego oddziału lansyerów.

Nie lubiłem tej kobiety. Nosiła głęboko wycięte suknie, bardzo krótkie rękawy i przejrzyste pończochy. Nie podobało mi się to.

Z jachtu przeniesiono do naszego ubogiego schronienia mnóstwo błyszczących przedmiotów, pięknych naczyń, cienkiej bielizny. Służąca tej damy pomagała nam opiekować się chorą. Wyzdrowiała prędko. Wychodziła na spacer z moim chłopcem, śmiała się z nim, żartowała, śpiewała mu swoim prześlicznym głosem różne pieśni.

Ignaccio stał się zamyślony, posępny, milczący.

Po dziesięciu dniach statek powrócił. Przyjechał na nim wysoki, czarnowłosy pan.

Ignaccio nie chciał się ukłonić temu panu.

— Czy to mąż pani? — zapytał.

Śmiała się, ukazując białe zęby:

— Prawda, że ten mały jest zabawny?

— Czy to mąż pani?!

Zaczerwieniła się, spuściła oczy i zamilkła.

Przybyły pan, paląc cygaro, odpowiedział z uśmiechem:

— Nie, nie mąż! tylko przyjaciel.

Ignaccio zbielał jak płótno. Młoda pani wierciła w ziemi końcem parasolki i powiedziała coś do tego pana w niezrozumiałym języku. Zdaje się, że mu zrobiła jakąś wymówkę. Pogłaskała chłopca po twarzy. Odszedł.

Skoro nadszedł wieczór, dama udała się na pokład swego statku, wsparta o ramię tego pana.

Nazajutrz zjawiła się, aby zabrać swoje rzeczy. Pan chciał nam zapłacić. Jabym przyjął pieniądze, Ignaccio nie pozwolił. Pani wsunęła mu złote monety do kieszeni, ale rzucił je na ziemię.

Chcieli wejść przed odjazdem na tę skałę, na której nas pan widział niedawno. Ku wielkiemu mojemu zdziwieniu Ignaccio poszedł z nimi. Ale nie powrócił już. Rzucił się z wierzchołka skały w morze....

Biedne dziecko! miał większe myśli i serce aniżeli na to pozwalała nasza skromna dola!...

Dama płakała, długo płakała... Prawie że jej przebaczyłem, bo jestem stary, a inna na jej miejscu nie byłaby nawet płakała... Widziałem, że ma dobre serce i szczerze żałuje mojego biednego chłopca.... Chciała się zająć moim losem, ale podziękowałem.... Mnie dobrze tutaj... Jednak nie zapomniała.... Co sześć miesięcy przybywa na wyspę i rzuca kwiaty z tej skały w morze, które się stało grobem dla Ignaccia....

Zdaje mi się, że ona śpiewa w teatrze w Paryżu....

Zachodzące słońce złociło odjeżdżający jacht..... Piękna Polka wsparta o baryerę spoglądała smutnie na wybrzeże, gdzie przez nią zagasło młode, czyste życie....

Spostrzegłem, że płakała jeszcze....

Tłómaczyła M. J. Mig'owa.

zgoda wśród rękodzielników krakowskich i zakończą się gorszące walki między „Klubem“ a „Kołem“, pozbawione ideowości a toczące się przeważnie na tle antagonizmów osobistych. Rękodzielnicy krakowscy zdobyli się na piękny czyn. Oby ta zgoda była trwałą.

**Powrót pielgrzymki polskiej z Ziemi św.** Wczoraj wieczorem powróciła do Krakowa z Ziemi św. polska pielgrzymka prowadzona przez ks. biskupa Nowaka i ks. prowincyała Janickiego. Na dworcu oczekiwały wycieczkę bractwa z chorągwiami i feretronami z kościoła OO. Reformatów oraz bractwo pobożnych pielgrzymek św. Rafała. Trudy dalekiej podróży odbiły się na uczestnikach pobożnej pielgrzymki. Wszyscy wrócili jednak w pełnem zdrowiu, opaleni słońcem Palestyny i zadowoleni z pobytu na miejscach tak drogich dla każdego chrześcijanina. Z dworca udała się procesyonalnie pielgrzymka do kościoła OO. Reformatów. Procesyę otwierała muzyka młodzieży rękodzielniczej. W kościele odbyło się nabożeństwo ostatnie i udzielenie błogosławieństwa. Pielgrzymi gorąco dziękowali ks. biskupowi Nowakowi i ks. prowincyałowi Janickiemu za poniesienie tylu trudów w prowadzeniu pielgrzymki.

**Restauracya wieży ratuszowej.** Sekcya Skarbowa uchwaliła przystąpić bezwłocznie do dalszej restauracyi wieży ratuszowej w granicach sumy 70.000 koron na rachunek subwencyi rządowej, przyczem wyrażono nadzieję, że Kasa Oszczędności miasta Krakowa przyczyniać się będzie nadal do kosztów restauracyi wieży.

**Żydzi stróżami miasta.** Jak już donosiliśmy w ubiegłym tygodniu, magistrat odebrał kartę przemysłową żydowskiemu „Instytutowi straży nocnej“ z powodu stwierdzenia szeregu nadużyć, które nawet w krakowskim zżydziałym magistracie wywołały oburzenie. Dowiadujemy się, iż żydzi, do których instytut ten należał, chcą obecnie wskrzesić go pod nową formą. Oto o koncesyę zabiega krewny pierwszego właściciela, również żydek z Kazimierza i ufając w poparcie kilku wpływowych jednostek stojących blisko żłobku magistrackiego, pragnie przeforsować w magistracie, aby żydzi nadal stróżowali pilnując mienia obywateli Krakowa. Ufamy, że przecież po zrobionych już doświadczeniach z pierwszym „Instytutem“ żydowskim, magistrat nie zechce ludności narażać po raz drugi na wyzysk żydowskich spekulantów.

**Osobiste.** Kierownik tutejszej filii Centralnego Banku Czeskich Kas Oszczędności (Ustredni banka) p. Jan Stejskal z powodu zgonu swego ojca nie będzie przez kilka dni urzędował, zastępstwo na ten czas objął naczelnik kas i pełnomocnik Banku p. Izydor Modrycki.

**Z teatru ludowego.** W sobotę ukaże się na scenie ludowej tryskająca humorem krotochwila „Syn z tamtego świata“. Treścią sztuki są kłopoty agenta od wszelkich interesów, Szwarzmachera.

**Zamach samobójczy.** Wczoraj w zamiarze samobójczym zażyła większą dozę ekspeleru 30-letnia żona ślusarza Tekla Drozdowska. Pogotowie ratunkowe po wstępnym ratunku przewiozło desperatkę w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Powodem zamachu samobójczego niesnaski domowe.

**Z kroniki policyjnej.** Za pochwalanie mordu arcyksiążęcej pary w Sarajewie aresztowała w dniu wczorajszym policya Czecha Franciszka Schulca z Doberny. Schulc pochwalał mord wobec żołnierzy przy ul. Montelupich. — W parku krakowskim znaleziono dziś nad ranem porzucone dziecię płci żeńskiej. Policya śledzi za wyrodną matką. — Wczoraj aresztowała policya trzeciego wspólnika kradzieży dokonanej w kwieciarni p. Michalskiej. Jest nim znany policyi złodziej Edward P. — Od dłuższego czasu kradli jacyś nieznani sprawcy owoce bojkom przy ul. W. W. Świętych. Wczoraj dopiero policya wyśledziła złodzieji w osobach dwóch innych bojków: Jana Tarnawskiego i Jana Gurty. Obu złodzieji odstawiono „pod telegraf“.

# Kronika zamiejscowa.

**Wizyta biskupa i konsekracya kościoła.** Z Truskawca donoszą nam: W piątek i sobotę dnia 10 i 11 b. m. Truskawiec odświętną przybrał postać. Już na dworcu kolei festony zielone i kwiatowy napis „Salve“ zapowiadały, że mamy powitać niezwykłego gościa. Przybył do nas ks. biskup P e l c z a r uproszony przez Zarząd i Komitet do poświęcenia kościoła przekształconego ofiarnością kuracyuszy ze skromnej poprzednio kapliczki. Powitał dostojnego gościa wymownemi słowy współwłaściciel Truskawca p. prezes Jarosz, wójt gminy Truskawiec p. Korczak i dziekan gr. kat. po rusku oraz rabin z Drohobycza. Na wszystkie przemowy ks. biskup odpowiadał z chwytającą za serce uprzejmością i zaznaczył, że cieszy go iż z ust rabina usłyszał słowa hebrejskie — nie niemieckie, jak mu to się już zdarzało. Następnie poprowadzono ks. biskupa w uroczystej procesyi do kościoła, gdzie udzielił wszystkim błogosławieństwa — stąd udał się do cerkwi gr. kat. gdzie także błogosławił i zachęcał do miłości i zgody.

Nazajutrz odbyła się uroczysta konsekracya i kazanie wygłoszone przez czcigodnego arcypasterza. Wiele do uświetnienia uroczystego nastroju przyczyniała się doskonała orkiestra zdrojowa, która odegrała antyfonę „Ecce sacerdos magnus“, mszę polską Karpińskiego oraz Offertorium „Błogosław Boże“ Langera.

Po galowym obiedzie w salach domu zdrojowego odjechał najdostojniejszy gość, żegnany owacyjnie przez tłumy publiczności.

**Jak Dyrekcya poczt uprzyjemnia pobyt w naszych letniskach.** Piszą nam z Rabki: System oszczędnościowy wprowadzony przez obecną Dyrekcyę poczt, objawiający się brakiem kontroli i defraudacyami, zaznacza się w całem urzędowaniu i kraj nasz upodobnia do prowincyj, w których wprowadza się dopiero instytucye poczt, telegraf i telefon. Jedną z najbardziej upośledzonych miejscowości jest Rabka, ciesząca się wielką frekwencyą kuracyuszy z wszystkich dzielnic Polski, którzy ze zdumieniem odczuwają azyatyckie stosunki tu panujące.

Chcąc telefonować do Krakowa odległego o 3 i pół godziny drogi koleją, prawie taki sam czas spędzić trzeba na połączenie telefoniczne z miastem. Rabka—Zdrój, musi się łączyć z Rabką wsią, ta miejscowość z Chabówką a ta ostatnia z Krakowem. Pocztmistrzyni w Rabce, pełniąca bez pomocy służbę przez 24 godzin, nie może sprostać swemu zadaniu i wstrzymuje tem normalny ruch pocztowy w Rabce-Zdroju, gdzie w czasie sezonu urzędują dwie siły. Zepsuta rozmownica telefoniczna od dwu lat pomimo licznych skarg jakie napływają do dzienników, służy ciągle jako magazyn na pakunki. Do ekspedycyi pakunków używa się 10-letnich chłopaków, a kupcy i aptekarze otrzymują zniszczony towar, gdyż pakunki w nieosłoniętych wozach wśród deszczu, stają się zabawką w rękach młokosów. Dziesięcioletni personal pocztowy wypróżnia skrzynki i znosi listy do ostęplowania i dalszej ekspedycyi; ten sam los czeka wszystkie przesyłki w ambulansach, gdzie przewozi się je kilkakrotnie, nim urzędnik zdoła spełnić swą funkcyę. Bywają wypadki, że nieotwarty worek pocztowy z korespondencyami i dziennikami trzykrotnie odbywa drogę pomiędzy Lwowem a Krakowem, a korespondencya z Krakowa do Rabki wysyłaną bywa na Tarnów—Sącz. Depesze bywają przetelegrafowane w Żywcu lub Nowym Sączu i równocześnie z listami odbywającymi okrężną drogę, dochodzą do rąk odresatów po dwu a czasem trzech dniach.

Dotychczasowy sposób doręczania listów, gazet i przesyłek przez tutejszą pocztę uległ gruntownej zmianie, oczywiście po galicyjsku, czy po austryacku — na gorsze. Dawniej doręczano pocztę codziennie 3 razy z reguły, obecnie czyni się to tylko 2 razy. Dawniej odchodziła poczta stąd 4 razy dziennie, tak, że list nadany tu do godz. 12 w południe, jeszcze tego samego dnia po południu doręczano w Krakowie. Dziś musi się list odesłać przed godz. 9 rano, aby zaszedł tegoż dnia do Krakowa.

Takie odcięcie od świata powodowane lekkomyślnością przez biurokratów nie zdających sobie sprawy z zabójczych następstw, jakie ponoszą przez to nasze letniska, powinno zmusić Towarzystwo opieki nad naszymi zdrojowiskami o usunięcie azyatyckich stosunków, podniecających owczy pęd do obcych badów, gdzie wszystkie czynniki publiczne dbają o ich rozwój. Sądzimy, że sprawą tą zajmie się także Izba handlowa, w której zakresie leży usunięcie upośledzenia, jakie dotyka tutejszy handel.

**Otwarcie polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych i handlowych w Oświęcimiu.** Otrzymujemy z Oświęcimia następującą korespondencyę: Dnia 5 lipca b. r. odbył się w sali magistratu tutejszego Wiec obywatelski w sprawie opieki nad młodzieżą. I bardzo na czasie odbył się ten wiec, gdyż sprawa opieki i wychowania młodzieży opuszczonej w tym tak zżydziałym Oświęcimiu staje się z dniem każdym aktualniejszą. Istnieje przecież w miasteczkach naszych liczny proletaryat robotniczy i nędzny pędzi żywot w piwnicach i suterenach kamienic żydowskich. A cóż rzec o dzieciach, o młodzieży tych sfer robotniczych! Wałęsanie się, kradzieże na porządku dziennym, a bardzo często młode swe dni w areszcie musi przepędzać. Szczęśliwi, od których ma kto zapłacić i oddać ich do Zakładu wychowawczego XX. Salezyanów, albo też do rzemieślnika, do terminu. I właśnie tą młodzieżą rękodzielniczą i handlową trzeba się zająć, aby ją uchronić od zepsucia i na dobrych Polaków - katolików wychować. I taki też cel mają Związki polsko-katolickie. — Wiec zagaił miejscowy proboszcz, ks. kanonik Szałaśny i wyłuszczył, jak piekącą jest rzeczą opieka nad młodzieżą. Poczem pięknie i z wielką siłą argumentacyi wygłosiła znana z pracy społecznej w Krakowie p. Dziewicka, odczyt o potrzebie i celu Związków. Zgromadzeni żywo oklaskiwali piękną tę mowę. Następnie przemawiał p. Seroczyński, akademik z Krakowa, zapewniając w imieniu katolickiej młodzieży akademickiej, że pragnie podać bratnią dłoń pomocną i pracować dla młodocianych rękodzielników, zrzeszonych w Związkach. Potem mówił czeladnik ślusarski z Krakowa, Mytnik, zachęcając młodzież oświęcimską w imieniu Związku abstynentów do zupełnego wstrzymania się od trunków upajających. Wiec miał wreszcie i stronę praktyczną, a było nią **otwarcie Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych i handlowych** pod wezwaniem św. Józefa w Oświęcimiu. Ks. kan. Szałaśny, którego książęco-biskupi Konsystorz krakowski zamianował Prezesem tego Związku, przybrał sobie na wiceprezesów: Ks. J. Sławińskiego, wikaryusza miejscowego i p. Stwerkę, nauczyciela. Młodzież rękodzielnicza wybrała z pomiędzy siebie Wydział Związku. Oprócz gości z Krakowa wzięli udział w uroczystości przedstawiciele podobnego Związku w Chrzanowie z wiceprezesem Związku ks. Majem na czele, który też w ciepłych słowach składał życzenia świeżo powstałemu stowarzyszeniu. Pieśnią katolickich stowarzyszeń: „My chcemy Boga“, odśpiewaną przez młodzież rękodzielniczą, zakończyła się ta miła uroczystość. Inteligencya licznie zebrana i majstrowie rękodzieł przyrzekli i materyalnie i moralnie popierać cel i pracę nowego Związku. X.

**Bestyalski mord.** Nasz wadowicki korespondent donosi: Odnośnie do wczoraj wysłanej korespondencyi dotyczącej mordu Korzeniowej w życie i podpalenia jej trupa w dniu 14 b. m. dodaję, iż w tym samym dniu aresztowany Józef Zembaty, całe dnie pod propinacyą wystawający a z powodu ogromnej swej siły do dźwigania ciężarów używany, dzisiaj rano przyznał się do mordu. Wypiera się jednak jakoby trupa Korzeniowej spirytusem oblał i podpalił, pomimo, że komisya znalazła na miejscu czynu flaszeczkę z wódki i zapałki.

**Podpalenie z zemsty.** W dniu 14 b. m. nad ranem spaliła się doszczętnie realność w Tomicach, 2 kilometry od Wadowic odległej, własność listonosza gminnego. Żandarmerya w tym samym dniu aresztowała i do sądu odstawiła winowajcę. Jest nim góral ze Stryszawy, roznoszący w konwi sok jałowcowy na plecach na sprzedaż. Listonosz Lasek nie chciał 13 b. m. owego górala przenocować, mając sam szczupły lokal. Góral ze słowami „poczekaj! jutro i ty nie będziesz miał gdzie spać“ oddalił się i nieszczęsną groźbę spełnił.

**Jordanów.** (Zgony, wypadki i morderstwo). W dniu 10 lipca br. odbył się tu pogrzeb emerytowanego kierownika szkoły z Naprawy śp. Teofila Nasalika przy licznym udziale nauczycielstwa z powiatów: jordanowskiego i makowskiego.

Dzień 11 lipca był dla Jordanowa dniem iście feralnym. Wieczór biegnie kobieta do lekarza z krzykiem, że jej syn, student II. kl. gimn. przebił sobie bok lewy żelaznymi widłami. Na szczęście lekarz skonstatował tylko lekkie zadraśnięcie. — W godzinę później przyprowadzają do lekarza pewnego jegomościa z poranioną głową. Był to upadek z roweru. Za pół godziny przyprowadzają drugiego takiego samego jegomościa. Po zaopatrzeniu jednego i drugiego, w niespełna godzinę wzywają lekarza do trzeciego wypadku rozbicia głowy, ale toporem w rzeźni miejskiej. Na szczęście rana nie była śmiertelną.

Kiedy jeden lekarz zajęty był zabiegami tych małych wypadków, zawezwano drugiego do ciężko poranionego i pobitego Arędarczyka Juliana, obywatela tutejszego, mieszkającego poza miastem. Niestety tutaj zastał lekarz Juliana Arędarczyka w okrutny sposób zamordowanego. — Przebieg tego strasznego czynu był następujący: Walenty Wójtowicz z Przykca ad Łętownia jechał z dwoma swymi bratankami po godzinie 10 w nocy po siano koło domu Arędarczyka. Arędarczykowi jazda o tej porze po siano wydawała się podejrzaną, zawołał więc na jadących: „To chyba kraść jedziecie teraz“. To tak miało obrazić jadących, że wpadli do domu Arędarczyka, wywlekli na pole, bili po głowie i piersiach kamieniami i pięściami. Mało było tego, pochwycił Wójtowicz Walenty nóż i wepchnął ofierze pomiędzy żebra do płuc, zaczął kręcić nim, porznął płuco i przeciął tętnicę płucną. Śmierć nastąpiła natychmiast. Obecnie wszyscy uczestnicy mordu są pod kluczem.

Dziś zaś odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku abituryentkę seminaryum nauczycielskiego ś. p. Annę Maciażankę. Kiedy po wielkich trudach i mozołach zawinęła szczęśliwie do portu, nieubłagana śmierć przecięła pasmo jej życia. Powszechny żal i współczucie wywołał ten zgon.

**Piękny czyn.** Piszą nam z Grybowa: Dnia 14 lipca b. r. nadpłynęła tutaj niespodzianie z gór tak wielka woda, że dziatwa kąpiąca się w rzece Białej ledwie zdążyła uciec na brzegi. Tylko 13-letni uczeń gimn. Jan Krzysztoń złożywszy przedtem ubranie na podmurowaniu filaru na samym środku rzeki, pospieszył tam aby ubranie zabrać. Woda jednakże oblała całe podmurowanie i pieniła się dokoła groźnymi bałwanami. Na krzyk dzieci, zbiegł się wielki tłum dorosłych, lecz nikt nie odważył się iść na widoczną śmierć do rozhukanej górskiej rzeki. Zjawił się wreszcie komendant miejscowej żandarmeryi p. Paweł Tarnawski a spostrzegłszy chłopcą w niebezpieczeństwie zaś matkę jego zrozpaczoną na brzegu rzeki, wskoczył odważnie do wody dziecku na ratunek. Po dwakroć zniknął z oczu przestraszonych widzów, lecz w końcu dotarł do chłopca a porwawszy go na ramię rozpoczął walkę z falami i odłamami kamieni w drodze powrotnej. Widzowie z zaparciem tchu oczekiwali lada chwila katastrofy. P. Tarnawski jednak z lwią odwagą i siłą, walcząc z falami wyniósł chłopca zdrowego choć mocno zalęknionego i oddał uszczęśliwionej matce. Tłum z entuzyazmem witał odważnego wybawcę, lecz ten nie mógł brać na razie udziału w ogólnej radości, gdyż nieborak poniósł znaczne rany od potłuczenia o skaliste dno rzeki. Cześć szlachetnemu wybawcy!

**Z działalności Zw. Eleuteryi.** W niedzielę dnia 5 lipca b. r., dzięki staraniom ks. proboszcza Jakóba Rajskiego, odbyło się w Izdebniku zebranie parafian, na którem p. Tomasz Gryga, delegat Zw. Eleuteryi, wygłosił odczyt „O szkodliwości alkoholu i konieczności zamykania szynków w niedziele i święta“. Zebrani w liczbie około 300, wysłuchawszy z zainteresowaniem wywodów prelegenta, nagrodzili go hucznymi oklaskami i przyjęli jednomyślnie rezolucyę o konieczności zamykania szynków w niedziele i święta.

# Ze świata.

**Samobójstwo.** Z Lublina donoszą, iż popełnił tam samobójstwo Gustaw Jerzyna Czernicki, nauczyciel śpiewu. Zmarły był przedtem śpiewakiem operowym, a występy jego w Warszawie i Lwowie cieszyły się niepośledniem powodzeniem. Pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Powodem samobójstwa był brak sił do pracy.

**Śmiertelny marsz.** Z Berlina donoszą, że pruski pułk grenadyerów Nr 12, którego dowódcą jest osławiony z zajść w Saverne pułkown. R e u t t e r, odbył kilka dni temu ćwiczenia polowe, które skutkiem szalonego upału miały przebieg katastrofalny. Przeszło 100 żołnierzy rozchorowało się skutkiem porażenia słonecznego, a dwóch z nich padło trupem na miejscu. Jeden ze zmarłych był jednorocznym, synem bogatego bankiera z Frankfurtu nad Odrą, gdzie pomieniony pułk stoi załogą.

**Posucha w Rosyi.** Dzienniki rosyjskie stwierdzają, że niesłychane upały, jakie panują od dziesięciu dni w środkowej Rosyi, sprowadziły wielką suszę, która bardzo ujemnie wpłynęła na urodzaje. Skutkiem tego urodzaj tegoroczny należy uważać w guberniach środkowych za gorszy, niż średni.

Upały i posucha stały się też przyczyną pożarów lasów i torfowisk, które w tym roku przybrały w Rosyi niebywałe rozmiary. Rosyjska opinia publiczna mocno jest zaniepokojona tymi pożarami. — Przybierając rozmiary wprost katastrofalne, naraziły one skarb państwa i osoby prywatne na milionowe straty a zmniejszyły znacznie przestrzenie leśne, które zanikają w Rosyi środkowej z przerażającą szybkością.

# Z dziedziny wojskowości

**Ś. p. admirał Juliusz Ripper,** o którego śmierci doniosły wczoraj depesze urodził się 1847 r. w Podgórzu, w marynarce zaś wojennej austryackiej rozpoczął służbę już w 1861 roku. Zmarły admirał, który uczestniczył w wojnie przeciw Danii, w r. 1864 i w wojnie przeciw Włochom, w r. 1866, miał opinię jednego z najzdolniejszych oficerów marynarki austryacko-węgierskiej. Przy końcu swej długiej karyery służbowej miał sobie powierzone dowództwo floty międzynarodowej podczas demonstracyi skierowanej przeciw Turcyi koło Mytilene w r. 1906 a przeszedł w stan spoczynku, jako admirał portowy w Poli w 1913 roku.

**Stan osobowy flot wojennych mocarstw,** wedle danych, zamieszczonych w ostatnim roczniku fachowego czasopisma niemieckiego „Nauticus“, przedstawia się w roku bieżącym jak następuje:

Anglia 151.363 ludzi (w tem 3.636 of. i 1.002 inżynierów), Niemcy 79.386 l. (2.330 i 577), Stany Zjedn. 69.300 l. (2.499 oficerów i inżynierów), Francya 66.000 l. (1.786 i 427), Rosya 60.500 l. (2.026 i 571), Japonia 54.700 l. (2.419 i 787), Włochy 42.130 l. (999 i 320) i Austro-Węgry 20.500 l. (911 i 167).

## Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

We czwartek: »Mignon«, opera Thomasa: gościnny występ Ady Sari.

W piątek: »Prymas cyganów«, operetka Kalmana.

W sobotę: »Faust«, opera Gounoda, gościnny występ Ady Sari.

W niedzielę popoł. (ceny dramatu): »Trubadur«, opera Verdi'ego.

W niedzielę wiecz.: »Polska krew«, operetka O. Nedbala.

W poniedziałek: »Prymas cyganów«, operetka Kalmana.

We wtorek: »Cyganerya«, opera Puccini'ego, ostatni gościnny występ Ady Sari.

We środę: »Polska krew«, operetka Nedbala.

We czwartek: »Rigoletto«, opera Verdiego; ostatni pożegnalny występ Adi Sari.

W piątek poraz pierwszy nowość: »Wielka księżna Gerdstein«, operetka Offenbacha.

W sobotę: »Wielka księżna Gerdstein«, operetka Offenbacha.

W niedzielę popoł.: »Opowieści Hoffmana«, opera fant. Offenbacha (ceny dramatu).

W niedzielę wiecz.: »Prymas cyganów«, operetka Kalmana.

W poniedziałek poraz pierwszy (wznowienie): »Robert dyabeł«, opera Meyerbeera.

We wtorek: »Wielka księżna Gerdstein«, operetka Offenbacha.

We środę: »Polska krew«, operetka Nedbala.

We czwartek: »Tosca«, opera Puccini'ego. W partyi Tosci wystąpi p. Zofia Jarosiewiczowa.

W piątek poraz pierwszy nowość: »Wesoły małżonek«, operetka Eyslera (kompozyt. »Wroga kobiet«.

## Repertuar Teatru Ludowego.

Czwartek: »Panieńskie Skały«.
Piątek: »Popychadło«.

# Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 16 lipca).

## Przed upadkiem Durazza.

**Durazzo.** (T.B.) Ubiegła noc i dzisiejszy dzień minęły bez wypadku. O godz. 3 rano widziano na Raszbul rakietę. Znaczenie jej jest nieznane. Działo i cztery mitraliezy, które kapitan Gillardi przywiózł do Walony, przetransportowano dziś do Durazza. W Durazzo postanowiono do ostateczności stawiać opór, wrazie gdyby powstańcy miasto zaatakowali.

Przeszło 100 więźniów, których z Koricy przetransportowano do Berat, a następnie do Walony, przewieziono dziś tu i umieszczono w tuteszym więzieniu. Przybyli tu też liczni oficerowie żandarmeryi, którzy przed powstańcami ze zdobytych przez nich miast, się cofnęli.

**Rzym.** (WAT). Nadeszła tu wiadomość, donosząca, że powstańcy epiroccy mieli zająć Valonę.

### Sytuacya beznadziejna.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych sytuacya w Albanii uważana jest **za beznadziejną. Valona otoczona jest z dwu stron** przez powstańców i Epirotów.

**Skadar.** (Tel. wł.) Powstańcy zajęli miejscowość Luiza, gdzie kilka statków wyładowało dla nich broń, amunicyę i żywność.

**Valona.** (Tel. wł.) Przybyły tu wielkie masy zbiegów, uciekających przed Epirotami. Miejscowość **Fieri została zajęta przez powstańców,** którzy wywiesili turecką chorągiew.

### Serbia popiera powstanie.

**Sofia.** (Tel. wł.) Bułgarskie pisma donoszą, że Serbia **popiera czynnie powstanie w Albanii.** Granice między obu państwami już nie istnieją. **W wielu miejscowościach albańskich ogłoszono przyłączenie ich do Serbii.**

## Zatarg z Serbią.

### Wojny nie będzie.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) „Bud. Hirlap“ donosi, że sytuacya się polepszyła. Serbia nie będzie osłaniać zbrodniarzy. **Możliwość wojny spadła do minimum.**

### Przyjacielskie rady.

**Paryż.** (Tel. wł.) Dzienniki radzą, aby Serbia **sama podjęła dochodzenia w sprawie zamachu i ukarała surowo winnych.** W ten sposób zrehabilituje się w oczach Europy.

### Znowu interpelacye.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) W opozycyjnych kołach zapowiadają, że w przyszłym tygodniu zostaną wniesione **nowe interpelacye w sprawie polityki zagranicznej.**

### † Ks. Franciszek Kluka.

**Maków.** (Tel. pryw.). W Osieku zmarł dziś nagle wicedziekan dekanatu makowskiego i proboszcz tamtejszy ś. p. ks. Franciszek K l u k a, ur. w 1863 r. Przed objęciem probostwa w Osieku był on wikarym na Zwierzyńcu i w parafii W. W. Świętych (u św. Piotra) w Krakowie.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 18 b. m. przed południem.

### Termin wyborów sejmowych.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Korespondent nasz dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że **wybory sejmowe w Galicyi rozpoczną się 28-go września b. r.** Najpierw odbędą się wybory z kuryi wiejskiej. Wybory sejmowe wraz z wyborami ściślejszymi **zakończą się przed 20 października.**

### Narady w Maryenbadzie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Do Maryenbadu, oprócz namiestnika **udają się także Dr Leo i Dr German.** Wiadomość, jakoby i Dr Głąbiński miał tamże wyjechać, jest nieprawdziwa. W konferencyach wakacyjnych udziału nie weźmie, gdyż konferencye te mają charakter nieoficyalny.

### Nowy gubernator chełmski.

**Petersburg.** (WAT). Gubernator chełmski Wołżyn, zaciekły rusyfikator, zamianowany został dyrektorem departamentu dla spraw ogólnych w Petersburgu. Jego następcą na stanowisku gubernatora chełmskiego, zamianowany został dotychczasowy wicegubernator kijowski, K a s z c z a r o w.

### Asquith zostawia Carsonowi wolną rękę.

**Londyn.** (WAT). „Pall Mall Gazette“ przynosi sensacyną wiadomość, że premier Asquith postanowił nie przeprowadzać dodatkowego billu do ustawy o home-rulu, a przywódcy Ulsterczyków, Carsonowi postanowił pozostawić zupełnie wolną rękę. Wiadomość ta budzi w całej Anglii niesłychaną sensacyę, aczkolwiek z drugiej strony nie dają jej wiary.

### Odjazd Poincare'go do Rosyi.

**Paryż.** (T. B.) Prezydent Poincare odjechał o północy w towarzystwie premiera Viviani'ego do Dunkierki, a stamtąd odpłynie do Rosyi.

### Skutki krachu giełdowego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiaj otruł się tutaj bankier W. Abeles, pochodzący z Galicyi. Powodem były straty na giełdzie.

### Giełda.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj dobre. Kursy poszły w górę. Panika minęła już zupełnie.

### Audyencye.

**Bukareszt.** (Tel. wł.) Austro-węgierski ambasador bar. Czernin akredytowany na rumuńskim dworze przybędzie w przyszłym tygodniu do Ischlu i będzie przyjęty przez cesarza.

### Pluralne głosowanie odrzucone

**Londyn.** (T. B.) Izba wyższa odrzuciła bil w sprawie zniesienia pluralnego prawa głosowania, która to ustawa poraz drugi została odesłana do Izby wyższej.

### Rasputin nie umarł.

**Petersburg.** (T. B.) Według nadeszłej tu wiadomości z Tjumenu (gub. tobolska), dokonano na Rasputinie operacyi. Stan jego jest korzystny.

### Ostateczne uchwalenie francuskiego budżetu.

**Paryż.** (WAT) Senat przyjął na wczorajszem posiedzeniu budżet 375 głosami, przeciw 103.

**Paryż.** (T. B.) Izba dep. przyjęła po porozumieniu z senatem, tekst postanowień podatkowych, poczem obie Izby uchwaliły budżet i następnie zostały zamknięte. — Minister skarbu przedłożył budżet na rok 1915.

### Komisya dla zbadania zapasów wojennych.

**Paryż.** (T. B.) Komisya wojskowa Izby dep. wydelegowała pięciu członków, którzy wobec ostatniej dyskusyi w Senacie i Izbie dep., mają przedłożyć sprawozdanie o zapasach wojennych.

### Aresztowanie kobieby - szpiega.

**Paryż.** (T. B.) „Ag. Havasa“ donosi z Tulonu: Policya aresztowała pod zarzutem szpiegostwa, pewną kobietę lekkich obyczajów, która często wyjeżdżała do Niemiec. Ma ona mieć także wspólników.

### Pożar z ofiarami w ludziach.

**Petersburg.** (WAT). W okolicy kanału obwodowego, wybuchł w fabryce wyrobów drzewnych pożar, który niebawem pochłonął 25 domów. Jak dotąd stwierdzono, **w płomieniach zginęły cztery osoby.** Zdaje się jednak, że liczba ofiar jest większa.

### Napad bandycki na bank.

**Tyflis.** (T. B.) Banda rozbójników wykonała napad na Zakład kredytowy w mieście Gori i zrabowała 1.300 rubli. Przyszło między bandytami a policyą do walki, przyczem padło dwóch bandytów, przy których znaleziono pieniądze. Po stronie policyi jest czterech rannych.

### Anarchiści w Madrycie.

**Madryt.** (WAT). Aresztowano tu dwóch anarchistów, w których mieszkaniu znaleziono bomby. Śledztwo wykazało, że anarchiści ci stali w związku z anarchistami w Paryżu.

### Pożary lasów w Rosyi.

**Archangielsk.** (WAT). Pożar lasów w gubernii archangielskiej trwa dalej. W powiecie sangórskim zapaliły się lasy rządowe. Płomienie objęły przestrzeń 20 wiorst kwadratowych.

### Nowe nieszczęście Isadory Duncan.

**Paryż.** (WAT). Isadora Duncan, która niedawno straciła dwoje dzieci, padła wczoraj znowu ofiarą nieszczęścia, a mianowicie spłonęła jej willa, w której mieściła się szkoła tańców. — Pożar był tak gwałtowny, że uczenice z trudem zdołano ocalić.

### Huerta abdykował.

**Berlin.** (T. B.) „Biuro Wolfa“ donosi z Meksyku. Urzędownie donoszą, że Huerta na kongresie, wczoraj o godz. 4 popoł. przedłożył swą abdykacyę.

### Obrońca Adryanopola przed sądem.

**Konstantynopol.** (WAT). Znany obrońca Adryanopola, **Szukri basza powołany został przed sąd wojenny. (???)**

### Polityczna podróż.

**Ateny.** (WAT). „Hestia“ donosi, że prezydent ministrów Venizelos uda się niebawem zagranicę i spotka się w Szwajcaryi lub Belgii z wielkim wezyrem.

### Upały.

**Berlin.** (Tel. wł.) W całych Niemczech panują wielkie upały. W Berlinie w cieniu było dzisiaj +34 C.

## Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI: Hr. Zygmunt Plater z Warszawy, Adamowie Ruszczyńscy z Leszna (W. Ks. Poznańskie). Dr Jan Michejda z Cieszyna, Klotylda Kowalska z Nowego Sącza, ks. Jakób Oleksy z Jordanowa, Edward Morawski ze Złotego Potoka, Marya Telakowska z Sosnowca, Gustaw Różecki z Zamościa (Kieleckie), Drowie Bronisławowie Puljanowscy z Dąbrowy górniczej, Edward Ostrowski z Kalisza, ks. Antoni Kwolek z Jasła, Marya Kobylińska z Nadwórny, Stanisław Bzowski z rodziną z Kalisza, Franciszek Flaum z Poznania, Artur Heusch z Budapesztu, Dr Bogusław Ambrożewicz ze Lwowa, ks. Władysław Galus z Chochołowa, Dr Józef Jerich ze Lwowa.

# Nadesłane.

## Oświadczenie.

Odnośnie do mej notatki ogłoszonej dnia 7 b. m. w »Nowej Reformie« co do działalności Instytutu Straży nocnej, podaję dodatkowo do wiadomości, że Instytutowi temu z powodu jego działalności, m a g i s t r a t n a o s t a t n i e m p o s i e d z e n i u u c h w a l i ł o d e b r a ć k a r t ę p r z e m y s ł o w ą i że ktoś interesowany szczegó nie w istnieniu tego Instytutu postarał się o opublikowanie w drodze ulotnych kartek anonimowych, rozmaitych złośliwie skombinowanych kalumnij o mnie, który zwyż wymienionym Instytutem nie mam nic wspólnego. Skutkiem tej k a r y g o d n e j a n i m o z y i konkurencyjnej, kartkami temi zajęły się władze (c. k. policya i prokuratorya) celem pociągnięcia i n s p i r a t o r ó w i w i n n y c h do odpowiedzialności. **Juliusz Szperling.**



Zakład artyst. - kam. budowlany
**JÓZEFA KOLESZY**
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowycn pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Tel. 1859.

# SOKI OWOCOWE
## do lodów
**Morelowy**
**Malinowy**
**Poziomkowy**
poleca
**WOJCIECH OLSZOWSKI**
Kraków, Mały-Rynek.

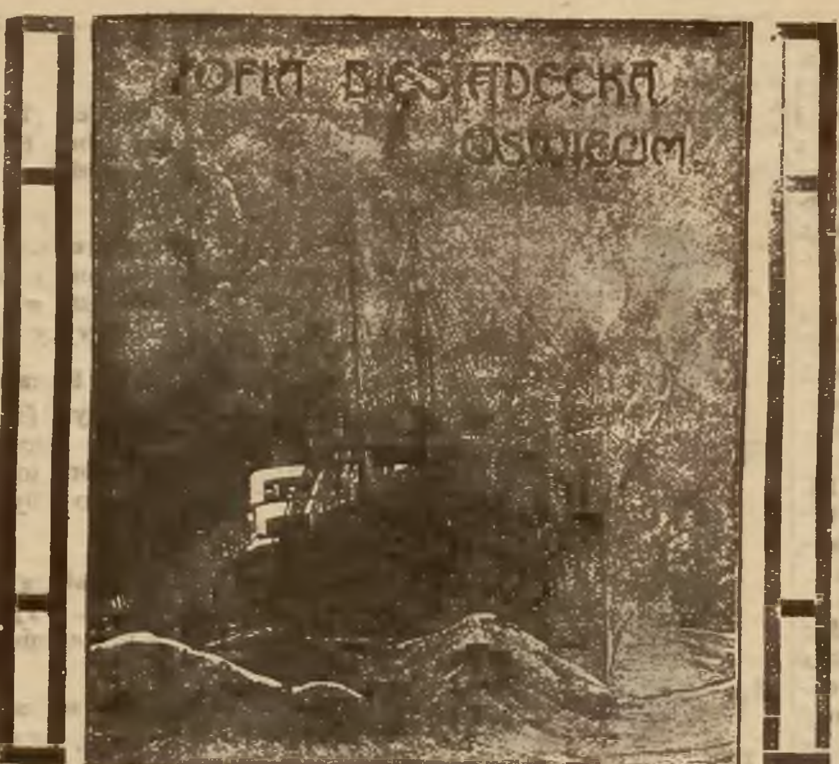
# Na Uroczystość M. B. Anielskiej
**Księgarnia katolicka Dra Władysława Milkowskiego** w Krakowie,
Plac Maryacki 9. Tel. 1308 — poleca dziełko p. t.
## Porcyunkula
**czyli skarb łaski serafickiego św. Ojca Franciszka.**
Wydanie drugie powiększone (z obrazkiem) Str. 89, w 32-ce.
Zo nadesłaniem kwoty 45 halerzy, w znaczkach pocztowych wysyłka fr.
Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal. a zagraniczne po 9 hal.

# BILETY WSTĘPU
## NA WYSTAWĘ STOLARSKĄ
w Kalwaryi
są do nabycia w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń **ul. Dunajewskiego 3**
**Każdy bilet jest zarazem losem loteryi fantowej wystawy.**
Otwarcie wystawy 12 lipca br.

# POTRZEBNY
zastępca dla przedsiębiorstwa
— — przemysłowego, — —
obeznany z rynkiem targowym zachodniej Galicyi i Krakowa, **dobrze wprowadzony.**
Zgłoszenia pod **»zastępca«** do Krakowskiego Biura Ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

# Do odstąpienia
na możliwie jaknajdogodniejszych warunkach
**polski poważny interes handlowo-rolniczy**
wyspecyalizowany w dziale sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych, a na podstawie zarejestrowanego w sądzie handlowym kontraktu, dający się rozszerzyć na wszelkie artykuły rolnicze. Pierwszorzędne zastępstwa — Wyrobiona klijentella w całej Galicyi.
Zgłoszenia tylko pisemne, przyjmuje z grzeczności Redakcya „Rolnika" Lwów ul. Lindego 6. 973

**PRYWATNE GIMNAZYUM**
z prawem publiczności, oraz
**PENSYONAT**
**FRANZ SCHOLZ, GRAZ**
**GRAZBACH-GASSE 29.**
1—8 klas, świadectwa maturyczne, równorzędne z państwowemi — znakomity pensyonat — dom własny — ceny umiarkowane. 506




**Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do**
# BIURA PODRÓŻY ZOFII BIESIADECKIEJ
**w OŚWIĘCIMIU, które nie ma żadnych agentów ani naganiaczy.**

Więcej jak
# 2 miliony franków rocznie głównej wygranej
przedstawiają
**1 los turecki — 1 los włoski czerw. krzyża — 1 los serbski tytoniowy.**
Wszystkie 3 losy razem do nabycia za gotówkę po dziennym kursie lub także
## w 43 mies. ratach po K. 9·—
z natychmiastowem i wyłącznem prawem gry już po zapłaceniu 1 raty za przekazem pocztowem lub za zaliczką.
**Każdego roku 13 ciągnień** | **Każdy los musi być ciągn.**
Celem wolnej od opłaty poczt. wysyłki dalszych rat do dyspozycyi czeki P. K. O.
## EDWARD URBAN, Dom Bankowy,
Berno, Plac wielki 23|25
Solidnych i stałych zastępców poszukuje się wszędzie za dogodną prowizyą.
Ceny tanie! Wysoka prowizya!

## MĄDRY POLAK PO SZKODZIE?
Pamiętajmy, że przed udzieleniem kredytu, żyrowaniem weksli, przed powierzeniem kaucyi, przed oddaniem dzierżawy, kierownictwa lub zastępstwa, przed zawarciem jakiejkolwiek ważniejszej transakcyi winniśmy się zwracać z zapytaniem do Pierwszego galicyjskiego Biura Informacyjnego **Hieronim Weiss i Sp.** Kraków, Groble 8, istniejącego od 1887 roku




# MASŁO DESEROWE
najprzedniejszej jakości dostarcza w przesyłkach pocztowych i kolejowych
**GALICYJSKI ZWIĄZEK MLECZARSKI**
we Lwowie, ul. Mickiewicza 26.
Sprzedaż hurtowna i drobna:
dla Lwowa: ul. Mickiewicza 26,
dla Krakowa: plac Szczepański 8,
dla Rrzeszowa: ul. Trzeciego Maja
BACZNOŚĆ NA ZNAK OCHRONNY!




# TANIE PIERZE
1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K., lepszego 2 Kr. 40 h., najl. nawpół białego 2 Kor. 80 h., białego 4 Kor., białego puchowego 5 Kor. 10 h., 1 kg. najl. śnieżno białego dartego 6 Kor. 40 h., 8 Kor., 1 kg. szarego puchu 6 Kor., 7 Kor., białego dobrego 10 Kor., najl. puchu brzusznego 12. Kor. **Przy odbiorze 5 kilo franko.**
## GOTOWA POSCIEL
z grubonicianego czerwonego, uiebieskiego, białego i żółtego inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2 poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełniona nowym szarem bardzo trwałem puchowem pierzem 16 Kor., półpuchem 20 Kor., puchem 24 Kor., pojedyncze pierzyny 10 Kor., 12 Kor., 14 Kor., 17 Kor., poduszki 3 Kor., 3 Kor. 50 h., 4 Kor., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kor., 14 Kor. 70 h, 17 Kor. 80 h., 21 Kor., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kor. 50 h., 5 Kor. 20 h., 5 Kor. 70 h. Podściółki z mocnego gradlu w paski 100 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kor. 80 h. 14 Kor. 80 h. Wysyłki za zaliczką od Kor. 12 wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona zaś nie odpowiadające się zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deschenitz Nr. 865 (Czechy).** Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

# KAMIL BAUM
**w Tarnowie** | **w Zakopanem**
**Centralny skład papieru i drukarnia à la minute** poleca wszelkie przybory piśmienne rysunkowe, szkolne, artykuły dewocyjne ramy i obrazy świętych. — 1000 kopert z firmą 5 K.
**„Bazar Zakopiański"** najstarsza firma chrześcijańska w Zakopanem poleca przybory do szycia, pisania toaletowe pamiątki, ciupagi i rzeźby zakopiańskie skupowane od górali.

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Członków Spółki zarejestrowanej pod firmą
# „Bazar Kółka Rolniczego w Czernichowie"
z dnia 3 maja b. r., a zatwierdzonej przez c. k. Sąd kraj. jako handlowy pismem z dnia 8 czerwca b. r., ogłasza Zarząd Spółki
**dobrowolną sprzedaż całego majątku,**
złożonego z nieruchomości i sklepu towarów mieszanych. Mający zamiar kupna zechcą wnosić oferty na ręce podpisanych, którzy gotowi są udzielić wszelkich informacyj na miejscu. Pierwszeństwo kupna zastrzeżono katolikom Polakom.
**Bazar Kółka Rolniczego w Czernichowie** Spółki Handlow. zarejestr. z ogr. por.
Prezes: *Ks. Władysław Jelonek.*
Sekretarz: *Franciszek Topolski.*

Założony w roku 1872.
ZAKŁAD ART. KAMIENIARSKI
# Bracia Trembeccy
Kraków, Rakowicka 9. Tel. 462
wykonuje grobowce i pomniki w granicie, marmurze i piaskowcu w miejscu i na prowincyi. Na składzie ma wielki wybór gotowych pomników. Poleca również wyroby **z marmuru**, jak: wykłady ściac, kominki, posadzki, płyty meblowe oraz tablice pamiątkowe, firmowe, maszynowe kute w marmurze, granicie i szkle

**Pod gwarancyą naturalne**
# WINA MSZALNE
Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina) polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.
Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre, dostawa od stacyi kolejowej Haldenschaft koło Górz, po K. 56 do K. 60 za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling Zelen po K. 65·—, do K. 85·—.
Niżej 56 litrów nie dostarcza się. Towarzystwo znajduje się pod najściślejszem nadzorem parafialnego urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone — Przy większych dostawach niższe ceny.
**Towarzystwo Rol. w Wippach (Kraina).**

## Drogie czasy!
W drogich czasach jest ważną rzeczą przypomnieć sobie, że przyrządzone potrawy mączne z Dr. Oetkera proszkiem do pieczywa w cenie 12 h. przedstawiają ważną część ludzkiego pożywienia a przytem są stosunkowo tanie. Należy się oryentować za pomocą Dr. Oetkera książek receptowych, ktre można nabyć za darmo w każdym sklepie spożywczym, gdzie są sprzedawane. Proszę napisać kartkę korespondencyjną do
**Dr. A. OETKERA**
**w Baden-Wiedeń.**
Należy uważać na to, by otrzymać prawdziwe wyroby Dr. Oetkera

# Wina
## do Mszy św.
można dostać po cenach: **stołowe** litr o 50—80 hal. **Tokaj** po 90 hal. K. 1. 3.30, 3·—, **Assu** słodkie litr 5—7 koron 7. w beczkach, we flaszkach litr o 30 h. drożej, u **ks. Pietra Krawca w Nanuszowieach** Szepes Megey Węgry. 164775

## 82-letnia staruszka
wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, **prosi o wsparcie.** Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu"

# DO WYDZIERŻAWIENIA
zaraz w śródmieściu w doskonałem położeniu lokal na restauracyę wraz z prawem wyszynku. Czynsz roczny wraz z prawem używania koncesji 4500 K. — Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

W domach Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przy Alei Słowackiego (między wylotami ulic Długiej i Krowoderskiej) są
**do wynajęcia od 1-go października 1914 r.**
mieszkania na parterze, I., II. i III. piętrze, składające się z 2, 3 i 4 pokoi z przedpokojami, kuchniami, łazienkami i spiżarniami. W każdem mieszkaniu zainstalowane jest światło elektryczne, nadto do każdego mieszkania należy piwnica, strych oraz prawo używania windy na węgle — Bliższych informacyi udziela urzędnik Towarzystwa p. Mroczek, w biurach Towarzystwa przy **ul. Basztowej L. 9, codziennie od godz. 4 do 5 po poł.** z wyjątkiem niedziel i świąt 964

# KRAKOWSKI ZAKŁAD CZUWANIA I OCHRONY
Kraków, ul. Szewska L. 22. — Telefon 3288.
obejmuje czuwanie w porze nocnej nad sklepami, zakładami przemysłowym, domami, willami itp. — Na żądanie P. T. Abonentów dostarcza **bezpłatnie** Policę asekuracyjną na wypadek kradzieży i włamania od 5000 K. wyżej stosownie do umowy i płaconej miesięcznie premii — Gwarancyę za policę obejmuje Krak. Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, które odnośne polece wystawia.

# Do wynajęcia
od 1 sierpnia b. r. 3 mieszkania po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia i łazienka przy ul. Rakowickiej l. 4. Wiadomość w Krak. Biurze Ogł. Dunajewskiego l. 3.

**Kostyumy letnie od 30 K.**
tylko Karmelicka l. 7
**„KIMONO"**
**Helena PNIEWSKA.**

Stow. zarej. z ogr. por. rok zał. 1900
# Związek katol. Krawców
**w Krakowie ul. Floryańska L. 7.** | **Lwów Filia plac Halicki 7. L.**
Gotowe ubiory męskie własnego wyrobu. — Zamówienia na miarę starannie.

# Fotograficzne
**PŁYTY PRZYRZĄDY**
**PŁYNY PAPIERY**
**PRZYBORY CENNIK GRATIS.**
WARSZAWSKI SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
Kraków, ul. Szewska l. 2. Tel. 1428.

Kupujcie tylko cukierki fabryki
# „KRYSZTAŁ"
wyrabiane systemem 627
**W. Sobolewskiego**
Podgórze ul. Słowackiego L. 27.

# VISTULA
Fabryka pudełek drewnianych
poleca: pudła drewniane i tekturowe, na kapelusze i do podróży, tacki cukiernicze na ciasta pudła na torty itp. biuro: Kraków, ul. Dunajewskiego l. 3.

# ZA DARMO
**może każdy się dowiedzieć o wolnych mieszkaniach w Krak. Biurze Ogłoszeń, Kraków. ul. Dunajewskiego 3**

**Mieszkania najprędzej wynajmujemy!!**
**Mieszkań** dokładny wykaz, stale uzupełniamy,
**Mieszkania** poszukiwane, zgłosz. załatwia się natychmiast,
**Mieszkań** spis przeglądać można **za darmo.**
**Zgłaszajcie się jaknajprędzej do**
**Krakowskiego Biura Ogł., Kraków, ul. Dunajewskiego 3**

# Szybko pisać
na maszynach każdego systemu
# Szybko przepisywać
akta, manuskrypty
uczy tanio
Krakowskie Biuro Ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

Dla PP. Lekarzy, Adwokatów, Kupców, Przemysłowców!
# DO WYNAJĘCIA
# WSPANIAŁE LOKALE
urządzone z nowoczesnym komfortem w nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Floryańskiej L. 32. Urządzenie elektryczne, windy osobowa i towarowa, łazienki itp. Przeglądać plany i zasięgnąć wiadomości można codziennie popołudniu w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, Kraków, nl. Dunajewskiego L. 3.

# RESTAURACYA MIESZCZAŃSKA
**WŁADYSŁAW HAJTO**
Kraków, Floryańska 19.
Znakomita kuchnia domowa, potrawy przyrządzone jedynie na maśle. — Bufet obficie zaopatrzony w wyborne przekąski zimne i gorące. — Wódki krajowe i zagraniczne. — Wina w wielkim wyborze. — Piwo okocimskie i pilzneńskie marki BB. — Czytelnie. — Bilardy. — Lokal otwarty do godz. 2-giej w nocy.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu", w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.